

Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



**AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO WP**  
im. gen. broni Karola Świerczewskiego

**KATEDRA HISTORII SZTUKI WOJENNEJ**

ASG wewn. 3289/77



~~Do użytku wewnętrznego~~

Mjr dypl. mgr Henryk HERMAN

**PRZEŁAMANIE ZAWCZASU PRZYGOTOWANEJ  
OBRONY NIEMIECKIEJ PRZEZ ODDZIAŁY  
I ZWIĄZKI TAKTYCZNE RADZIECKIEJ 5A gw.  
W OPERACJI WIŚLAŃSKO-ODRZAŃSKIEJ  
12-14.01.1945 r.**

(Polowa podróż wojskowo-historyczna połączona  
z ćwiczeniem dowódczo-sztabowym I KWL)

Biblioteka Główna  
Akademii Obrony Narodowej  
S/85  
  
05-000918-001-0

WARSZAWA

60336

1977

**Colour Chart #13**

Blue		1	1
Cyan		2	1
Green		3	2
Yellow		4	3
Red		5	4
Magenta		6	5
White		7	6
3/Color		8	7
Black		9	8

Centimetres  
Inches

DANES-PICTA.COM

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO WP  
im. gen. broni Karola Świerczewskiego

KATEDRA HISTORII SZTUKI WOJENNEJ

ASG wewn. 3289/77

~~22~~

~~Do użytku wewnętrznego~~

Mjr dypl. mgr Henryk HERMAN

PRZEŁAMANIE ZAWCZASU PRZYGOTOWANEJ  
OBRONY NIEMIECKIEJ PRZEZ ODDZIAŁY  
I ZWIĄZKI TAKTYCZNE RADZIECKIEJ 5A gw.  
W OPERACJI WIŚLAŃSKO-ODRZAŃSKIEJ  
12-14.01.1945 r.

(Polowa podróż wojskowo-historyczna połączona  
z ćwiczeniem dowódczo-sztabowym I KWL)

Biblioteka Główna  
Akademii Obrony Narodowej

S/85



05-000918-00-0

WARSZAWA

1977

60336

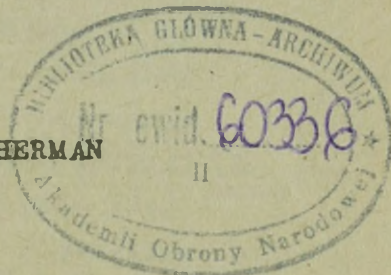
AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO WP  
im.gen.broni Karola Świerczewskiego

-----  
KATEDRA HISTORII SZTUKI WOJENNEJ

ASG wewn.3289/77

~~Do użytku wewnętrznego~~

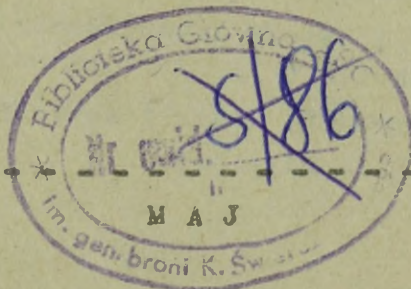
Mjr dypl.mgr Henryk HERMAN



PRZELAMANIE ZAWCZASU PRZYGOTOWANEJ OBRONY  
NIEMIECKIEJ PRZEZ ODDZIAŁY I ZWIĄZKI TAKTYCZNE  
RADZIECKIEJ 5A gw W OPERACJI WIŚLAŃSKO-ODRZAŃ-  
SKIEJ 12-14.01.1945 r.

/Polowa podróż wojskowo - historyczna połączona  
z ćwiczeniem dowódczo - sztabowym I KWL/

-----  
WARSZAWA



M A J

1977 r.

## Spis treści

Rozdział I - Sytuacja taktyczno-operacyjna wojsk  
1 Frontu Ukraińskiego w końcowym eta-  
pie operacji lwowsko-sandomierskiej  
oraz charakterystyka obrony przeciw-  
nika w pasie natarcia 5 Armii gwardii.

1. Krótka charakterystyka wojskowo-geograficz-  
na rejonu działań bojowych.
2. Charakterystyka obrony przeciwnika w pasie  
natarcia 5 Armii gwardii.
3. Charakterystyka ugrupowania przeciwnika w  
taktycznej strefie obrony /przed frontem  
natarcia 5 Armii gwardii/.

Rozdział II- Planowanie i organizacja przełamania  
zawozasu przygotowanej obrony nieprzy-  
jaciela.

1. Zadania związków taktycznych i oddziałów  
33 KPgw.
2. Planowanie działań bojowych artylerii.
3. Planowanie działań bojowych czołgów BWP.
4. Wykorzystanie wojsk inżynieryjnych.
5. Organizacja współdziałania.
6. Organizacja dowodzenia i łączności.
7. Wybrane problemy zabezpieczenia działań  
bojowych.
8. Przegrupowanie wojsk i zajęcie rejonów wyj-  
ściowych do natarcia.

### Rozdział III - Przebieg działań bojowych.

1. Przełamanie głównego pasa obrony nieprzyjaciela:
  - a/ działania batalionów ozołgowych;
  - b/ natarcie sił głównych;
  - c/ działania nocne.
2. Przełamanie drugiego pasa obrony niemieckiej.
3. Wyniki i wnioski z przełamania taktycznej strefy obrony wojsk nieprzyjaciela.

#### MATERIAŁY DODATKOWE

- I. Struktura rozbudowy inżynieryjnej pozycyjnej obrony niemieckiej w latach 1944-45 na froncie radziecko-niemieckim.
  1. Główny pas obrony nieprzyjaciela:
    - a/ ugrupowanie bojowe wojsk na głównym pasie obrony;
    - b/ przeszkody przeciwpancerne na głównym pasie obrony;
    - c/ przeszkody przeciwpiechotne oraz budowle fortyfikacyjne na głównym pasie obrony i ich urządzenie.
  2. Drugi pas obrony.
  3. Rubieże pośrednie.
  4. Rejony umacniane.
  5. Cechy charakterystyczne obrony niemieckiej w terenie lesisto-bagnistym.

II. | Działania bojowe 2 batalionu ozołgów /54BPanc/  
w składzie oddziału wydzielonego w głębi obro-  
ny nieprzyjaciela /rejon Częstochowy/.

Załączniki:

1. Mapa z przebiegiem działań bojowych.
2. Organizacja radzieckiego pułku piechoty w latach 1941-45.
3. Głębokość zadań bojowych oraz ugrupowanie ra -  
dzieckiego pułku piechoty w latach 1944-45.
4. Ugrupowanie operacyjne wojsk 5Agw w rejonie wyj-  
ściowym do natarcia /styczeń 1945 r./.
5. Typowe rozmieszczenie batalionów dywizji niemie-  
ckiej na głównym pasie obrony w latach 1944-45.
6. Rozbudowa inżynieryjna odcinka głównego pasa  
obrony niemieckiej /typowy wariant/.
7. Natarcie 2/54 BPanc w głębi obrony nieprzyjaciela  
w składzie oddziału wydzielonego w rejonie  
Częstochowy /styczeń 1945 r./.

## W S T Ę P:

Niniejsze opracowanie w głównej mierze ma służyć jednemu celowi. Jest nim pomoc słuchaczom w przygotowaniu się do podróży wojskowo-histerycznej na temat przełamania zawczasu przygotowanej obrony niemieckiej w latach 1944-45.

Chodziłoby głównie o pokazanie skomplikowanego procesu planowania i przebiegu przełamania na szczeblach pułku i dywizji, a więc tych szczebli organizacyjnych, które są najbliższe przedmiotowi studiów słuchaczy pierwszego roku w Akademii Sztabu Generalnego.

Trudno zaprzeczyć, że doświadczenie i wnioski w tym zakresie posiadają nie tylko walory poznawcze, lecz również niepodważalne walory w aspekcie współczesnej praktyki szkoleniowej wojsk i sztabów. Jest również zrozumiałe, że nie może być mowy o mechanicznym przenoszeniu praktycznych rozwiązań z końcowego okresu II wojny światowej na współczesne pole walki. Chodzi o twórczą ich adaptację.

Podjęcie problematyki przełamania z końcowego okresu drugiej wojny światowej na froncie radziecko-niemieckim ma stanowić niejako wstęp do tych samych problemów na współczesnym polu walki, które będą przedmiotem pierwszego ćwiczenia. Takie ustawienie podróży wojskowo-histerycznej należy uznać za wielce pożyteczne i wskazane. Pozwala to bowiem na ukazanie przemian oraz czynników je warunkujących jakie zaszły i nadal dokonują się w

sztuce wojennej. Tylko wówczas, gdy dokładnie będziemy rozumieli istotę przemian w sztuce wojennej, jesteśmy zdolni przewidzieć charakter danego zjawiska na współczesnym polu walki oraz jego tendencje i kierunki zmian w przyszłości. Stale musimy pamiętać, że przygotowujemy się do wojny przyszłej a nie tej, która już była.

Natarcie wojsk 5Agw. przebiegało na kierunku Sandomierz - Częstochowa, który w zasadzie pokrywa się z ogólnym kierunkiem ówczesnego dowódczo-sztabowego. Nie zapominajmy również o tym, że ziemie południowej Polski zostały wyzwolone przez Armię Czerwoną, która ponosząc olbrzymie straty, przynosiła Polsce, oprócz wyzwolenia narodowego, wyzwolenie społeczne. Realizując proces szkolenia taktyczno-operacyjnego, bądźmy również wyczuleni na przemiany, które dokonały się na tych ziemiach w minionym trzydziestoleciu. Nowe obiekty przemysłowe, nowe miasta i osiedla są dowodem dynamicznego rozwoju naszego kraju, co budzi olbrzymi szacunek dla wysiłku naszego narodu. Całokształt tych problemów posiada olbrzymi ładunek emocjonalny, który kształtuje nasz stosunek do własnego kraju oraz naszego sojusznika - Armii Czerwonej.

Opracowany materiał ma ponadto dostarczyć słuchaczom niezbędnego kompendium wiedzy teoretycznej z zakresu regulaminowych zasad prowadzenia działań obronnych przez wojska niemieckie na froncie radziecko-niemieckim w latach 1944-45.

Potrzeba taka wynika z tej przyczyny, że słuchacz pierwszego roku nie posiada niezbędnej wiedzy w tym zakresie, a jest mu ona konieczna do zrozumienia procesu planowania i organizacji natarcia.

W materiale zamieszczony został również ciekawy epizod działań bojowych 2/54 BPanc - jako oddziału wydzielonego. Wnioski z przebiegu tych działań stanowić mogą pouczający przykład, przydatny w praktyce szkoleniowej.

## ROZDZIAŁ I

SYTUACJA TAKTYCZNO-OPERACYJNA WOJSK I FRONTU UKRAIŃSKIEGO W KOŃCOWYM ETAPIE OPERACJI LWOWSKO-SANDOMIERSKIEJ ORAZ CHARAKTERYSTYKA OBRONY PRZECIWNIKA W PASIE NATARCIA 5 Agw.

Wojska 1 Frontu Ukraińskiego realizując w lipcu i sierpniu 1944 r. operację lwowsko-sandomierską rozbiły w rejonie Lwowa grupę armii /GA/ "Północna Ukraina" i odrzuciły jej resztę sił za rzeki: San, Wisła i Wisłoka. Rozwijając dalej powodzenie wyszły nad Wisłę na 90 km odcinku na południe od Józefowa, sforsowały ją i uchwyciły w rejonie Sandomierza przyczółek o rozmiarach 70 km szerokości i 50 km głębokości. Zdobycie takiego przyczółka za Wisłą stwarzało wojskom radzieckim korzystne warunki do rozwijania dalszych działań. Niemoy zdając sobie sprawę ze znaczenia przyczółka, starali się za wszelką cenę rozbić wojska radzieckie, które utrzymały zajmowane rubieże odpie-rając skutecznie wszystkie kontrataki i przeciwuderzenia.

W drugiej połowie sierpnia 1944 r. związki operacyjne 1 Frontu Ukraińskiego umacniały się na przyczółku, prowadząc szeroko zakrojone prace inżynieryjne i łącząc je z intensywnym procesem szkolenia sztabów i wojsk.

5 A gw 1 Frontu Ukraińskiego / d-ca - gen. płk A.S. Żadow, członek rady wojennej - gen.mjr A. M. Kriwulin, szef sztabu - gen.mjr N.I.Liamin/pro-wadziła część sił obronę na przyczółku sandomier-

skim na rubieży: Szydłów, pln. Stopnica, Pacanów, natomiast pozostałe siły prowadziły szkolenie. Wojska armii posiadały duże doświadczenie, które zdobyły w bitwach Wielkiej Wojny Narodowej /dalej WWN/. Pod dowództwem gen. Żadowa armia przeszła szlak bojowy od Stalingradu do Wilny, biorąc udział we wszystkich wielkich operacjach WWN. Za odniesione sukcesy została 16.04.1943 r. przemianowana na gwardyjską /do tej pory występowała jako 66 A/. Na przełomie lipca i sierpnia 1944 r. w składzie 1 Frontu Ukraińskiego wzięła udział w operacji lwowsko-sandomierskiej, sforsowała Wisłę i do końca sierpnia prowadziła uporczywe walki o rozszerzenie przyczółka i jego utrzymanie.

W skład armii wchodziły: 32 KP gw /13, 95, 97 DP gw/, 33 KP gw /9 Dywizja Powietrzno-Desantowa, 14, 78 DP gw/, 34 KP gw /15, 58 DP gw i 118 DP/, 155 Armijna Brygada Artylerii Armat /ABAA/, 1073 pułk przeciwpancerny, 308 pułk moździerzy, 55 Brygada Saperów oraz inne pododdziały zabezpieczenia. Na okres operacji 5 A gw otrzymała znaczne wzmocnienie.

Od września 1944 r. do stycznia 1945 r. armia została uzupełniona stanem osobowym i sprzętem technicznym<sup>x/</sup> wkrótce bowiem miała przystąpić do działań zaczepnych.

---

x/ Szerzej na ten temat podają: Kirjan M.M. - "Sandomirskiego płacdarma". Moskwa 1960, ss:10-14; Żadow A.S. - "Bojowyje diejstwija na sandomirskom płacdarne". Voj.Inst.Zurnał, 1975/7, s.50-59; Konew I.C. - "Zapiski komandujuszczego frontom 1943-1944". Moskwa 1972, s. 280 i następane.

## 1. Krótka charakterystyka wojskowo-geograficzna rejonu działań bojowych.

Większą część rejonu działań bojowych stanowi obszar Wyżyny Małopolskiej, charakteryzującej się niesymetrycznym rozmieszczeniem stoków i grzbietów, które w większości opadają w kierunku południowo-zachodnim, posiadają dużo miejsc urwistych oraz wąwozów. Teren w pasie natarcia armii od przedniego skraju w głąb można podzielić na trzy wyróżniające się pasy.

Pierwszy, od przedniego skraju do linii Busko-Zdrój jest wyżyną o wyżej opisanym typie, wznoszącą się w kierunku Stopnica - Busko Zdrój, Pińczów, ze znaczną ilością wzniesień /szczytów/. Od północy grzbiety tej wyżyny obniżają się i łagodnie przechodzą w dolinę rzeki Sanica. Na południe stoki obniżają się również /niekiedy bardzo gwałtownie/ i przechodzą w dolinę międzyrzecza Nidy i Wisły, która jest najbardziej dogodna i dostępna do działania wojsk.

Drugi pas terenu od linii Busko Zdrój do Nidy pozwala na wykorzystanie wszystkich rodzajów wojsk. Dalej teren łagodnie przechodzi w dolinę Nidy. Wzgórza położone na jej lewym brzegu stanowią dogodną rubież do obrony. Uchwycenie tych wzgórz musi wyprzedzać opanowanie przepraw i przyczółków na Nidzie.

Trzeci pas terenu, od Nidy na zachód, daje się podzielić pod względem rzeźby terenu na część północną i południową.

Teren części północnej łagodnie podwyższa się w kierunku północno-zachodnim i jest dogodny do działania wszystkich rodzajów wojsk. Teren części południowej w znacznym stopniu jest pokryty lasami, przeciętany rzekami i stumieniami o zabagnionych podejściach, znacznie utrudniający ruch i manewr wojsk pancernych i zmechanizowanych.

W całości obszar zajmowany przez nplą stwarzał mu dogodne warunki do obserwacji i wglądu w ugrupowanie wojsk radzieckich na głębokość 6-10km, kryjąc go jednocześnie przed naziemną obserwacją i zapewniając swobodę manewru.

Teren, na którym wojska radzieckie rozbudowywały rejon wyjściowe w większości jest równinny i pokryty szatą roślinną, z wyjątkiem części północnej. Wymagało to ścisłego przestrzegania zasad maskowania.

Rzeki Nida, Pilica i Warta /biegnące w przyszłym pasie natarcia 5A gw/ mają umiarkowaną szybkość prądu, stosunkowo niewielką głębokość i znaczną ilość brodów. W styczniu 1945 r. były pokryte lodem i dla piechoty, kawalerii, transportu samochodowego i konnego nie przedstawiały większych przeszkód. Natomiast pokonanie ich przez czołgi i artylerię wymagało wzmocnienia lodu.

Sieć drożni rozwinięta dobrze, natomiast ich jakość w związku z odwilżami budziła duże zastrzeżenia. Na obszarze zajętych przez nieprzyjaciela najlepszą drogą była szosa ze Stopnicy do Buska Zdroju i Pińczowa. Szosy miały utwardzoną nawierz-

ohnię o szerokości 4-6 m dopuszczającą dwustronny ruch pojazdów z szybkością do 60 km/godz. Dobrze rozwinięta sieć drożna obszaru działań bojowych pozwalała na wybór rękod na przyczółku i w czasie natarcia zabezpieczała organizację zaopatrzenia i ewakuacji w dowolnym kierunku oraz manewr odwodami. Ważniejsze węzły dróg, mosty i przeprawy na obszarze wroga zostały zaminowane i przygotowane do zerwania.

Sieć kolejowa była rozwinięta dobrze. Ważniejszymi szlakami kolejowymi były: Kraków-Kielce, Kielce-Częstochowa-Opole, Kraków-Częstochowa. Wykorzystanie sieci kolejowej przez wojska radzieckie nie mogło być brane pod uwagę ze względu na różnicę w szerokości torów oraz ich zniszczenie przez wycofującego się wroga. Ten czynnik oddziaływał na korzyść Niemców, którzy mogli przerzucać odwody z głębi oraz wzdłuż frontu.

Ranga ekonomiczna tego rejonu była również duża ze względu na Radomsko-Kielecki Rejon Przemysłowy, jeden z podstawowych ośrodków przemysłu zbrojeniowego przedwojennej Polski oraz drugi co do znaczenia /po ruhrskim/ ośrodek przemysłu zbrojeniowego III Rzeszy, który starano się utrzymać możliwie jak najdłużej.

Klimat rejonu działań bojowych - umiarkowany - zima 1945 r. była umiarkowana. Średnia temperatura stycznia wahała się w granicach minus 6 - 8 stopni. W czasie ofensywy styczniowej 1945 r. silne śnieżyce i zamiecie negatywnie wpływały na przebieg działań wojsk, szczególnie lotnictwa.

Oceniając w całości rejon działań bojowych należy stwierdzić, że warunki terenowe pozwalały wojskom radzieckim prowadzić działania zaczepne z udziałem wszystkich rodzajów wojsk. Natomiast doliny i wąwozy na wielu kierunkach utrudniały dowodzenie i manewr wojskami, a szczególnie przemieszczenie artylerii dużych kalibrów.

Wyniosły teren po stronie przeciwnika stwarzał mu dobre warunki obserwacji wojsk radzieckich. Wymagało to ścisłego przestrzegania zasad maskowania w celu ukrycia przed nplem wojsk w rejonach wyjściowych do natarcia oraz środków materiałowo-technicznych.

## 2. Charakterystyka obrony przeciwnika w pasie natarcia 5 Agw.

Z chwilą wyjścia wojsk radzieckich na rubież Wisły Niemcy przystąpili do dalszej rozbudowy oraz umacniania wcześniej przygotowanych rubieży obronnych. Wzmacniając swoją obronę na rubieży Wisły Niemcy dążyli do zatrzymania radzieckiego natarcia, podciągnięcia odwodów i niedopuszczenia do przerwania się wojsk radzieckich na Śląsk i w rejon południowo-wschodnich Niemiec. Do rozbudowy umocnień, oprócz broniących się wojsk, ściągnięto szkoły i kursy, miejscowe społeczeństwo, a także zatrzymanych w niewoli żołnierzy radzieckich. Obronę rozbudowano systemem ciągłych transzei nasycając ją dużą ilością środków ogniowych /w tym przeciwpancernych/. W sumie na kierunku sandomiersko-śląskim, na obszarze między Wisłą i Odrą Niemcy

rozbudowali 7 rubieży obronnych na ogólną głębokość ponad 300 km.

W bezpośredniej styczności z wojskami radzieckimi rozbudowywano główny pas obrony, który przedstawiał sobą system umocnień typu polowego osłonięty zaporami inżynieryjnymi i składał się z trzech pozycji. Bezpośrednio przed przyczółkiem sandomierskim, rozbudowa obrony była najbardziej pełna, a jej głębokość największa. Ogólna głębokość głównego pasa obrony wynosiła ok. 8 km. Wszystkie punkty oporu przygotowywano do obrony okrężnej.

Pierwsza pozycja głównego pasa obrony miała głębokość 2-2,5 km i obsadzały ją bataliony pierwszego rzutu. Należy dodać, że w normalnych warunkach pierwsza pozycja była nieco płytsza i wynosiła zazwyczaj 1,2-1,5 km. Jej przedni skraj przebiegał wschodnimi stokami wzgórz lub opierał się o zwartą zabudowę miejscowości. Pierwszą pozycję rozbudowano w 2-3 transzeje o pełnym profilu, osłanianych zaporami z drutu kolczastego /2 - - 3 rzędy kozłów/, a na oddzielnych odcinkach "spiralą Bruno."

Przed przednim skrajem a często również przed kolejnymi transzejami ustawiono mieszane pola minowe. W odległości ok. 600-1000 m od pierwszej transzei przebiegała druga i była najbardziej nasyciona środkami ogniowymi. Za transzejami znajdowały się schrony na 4-6 żołnierzy przykryte 2-3 warstwami bali i przysypane warstwą ziemi 50-60 cm. Transzeje miały urządzone z przodu stano-

wiska dla broni maszynowej, które połączone były między sobą rowami łączącymi. Zamieszkałe osady i dominujące wzgórza były przygotowane do obrony okrężnej i stanowiły punkty oporu. W większości wypadków punkty oporu opasywały linie tranchei nasyczone dużą ilością broni maszynowej, artylerii, osłaniane zaporami z drutu kolczastego oraz polami minowymi. Zazwyczaj taki punkt oporu był broniący siłami od wzmocnionego plutonu do kompanii.

Na skrajach lasów i zagajników również rozbudowano okopy, a sam skraj lasu był osłaniany mało widocznymi zaporami w postaci sieci zbudowanych z cienkiego stalowego drutu. Drzewa znajdujące się bezpośrednio przy drogach były podpiłowane lub założone miały ładunki materiału wybuchowego.

Najwięcej środków ogniowych i umocnień inżynierskich nieprzyjaciel posiadał w pasach natarcia 33 i 34 KP gw, gdzie gęstość na 1 km frontu wynosiła: 10-12 środków ogniowych, do 3 km tranchei i rowów łączących oraz 0,5 km zapór mało widocznych. W pasie natarcia 33 KP gw znajdował się szczególnie silny punkt oporu - Stopnica - stanowiący w tym rejonie podstawę i rdzeń głównego pasa obrony nieprzyjaciela.

Druga pozycja głównego pasa obrony znajdowała się w odległości 3-3,5 km od przedniego skraju pierwszej pozycji i była rozbudowana systemem tranchei o pełnym profilu, połączonych rowami łączącymi. Dostęp do niej był osłaniany zaporami inżynierskimi /sieć kolczasta, kozły, zapory mało widocz-

ne, pola minowe/. Przejście między pierwszą a drugą pozycją możliwe było tylko rowami łączącymi lub nielicznymi drogami zostawionymi do przejazdu. Jednak przejścia te były przygotowane do zaminowania w krótkim czasie. W pasach 33 i 34 KP gw był wykonany ponadto rów przeciwozołgowy.

Trzecia pozycja znajdowała się w odległości 6-6,5 km od przedniego skraju pierwszej pozycji i miała postać jednej transzei łączącej cały szereg zwartych osad i dominujących wzgórz. Przed transzeją w odległości 30-50 m urządzono stanowiska ogniowe dla pojedynczych strzelców oraz dla gniazd karabinów maszynowych. Około 30 m za transzeją znajdowały się schrony dla 3-5 żołnierzy połączone z nią rowami łączącymi. Trzecia pozycja była obsadzona tylko pododdziałami tyłowymi, którą ewentualnie miały wzmocnić pododdziały wycofujące się z pierwszej i drugiej pozycji.

Stanowiska ogniowe pułkowej artylerii przeciwpancernej znajdowały się między pierwszą a drugą pozycją, pozostałej artylerii - między drugą a trzecią pozycją.

Największą gęstość zapór inżynieryjnych posiadali Niemcy między pierwszą i drugą transzeją pierwszej pozycji, gdyż z chwilą rozpoczęcia OPN zamierzali opuścić pierwszą transzeję, by ją powtórnie zająć po jego zakończeniu. Gdyby się to nie powiodło, druga transzeja miała stanowić rubież zasadniczego oporu pierwszej pozycji.

Drugi pas obrony znajdował się w odległości ok. 15 km od przedniego skraju głównego pasa. Jego rozbudowa miała postać trzech linii transzej, którego przedni skraj przebiegał na wschód od rubieży Busko Zdrój, Chotel Czerwony i miał głębokość od 3 do 5 km. Podobnie jak główny pas, nasycony był również dużą ilością środków ogniowych. Gniazda karabinów maszynowych, poszczególne transzeje i schrony oraz stanowiska ogniowe artylerii połączone były systemem rowów łączących. Przedni skraj drugiego pasa osłaniany był przeszkodami inżynierijnymi, na które składały się 2-3 rzędy kozłów i sieci z drutu kolczastego. Najbardziej umocnionym punktem oporu było m. Busko Zdrój, przygotowana do obrony okrzężnej. Wokół miasta rozbudowano 2-3 transzeje. Był to bardzo silny węzeł obrony, od utrzymania którego zależała trwałość niemieckiej obrony na drugim pasie. Na kierunkach dostępnych do działania czołgów wykopano rowy przeciwpancerne.

Główny i drugi pas obrony stanowiły taktyczną strefę, której broniły pierwszorzutowe korpusy armii polowych. Przełamanie obrony npla dotyczyło właśnie wykonania wyłomów w taktycznej strefie w celu umożliwienia rozwinięcia powodzenia. Dlatego pozostałe pasy obrony nie będą przedmiotem naszych bliższych rozważań, a podane informacje mają jedynie na celu zorientowanie w całokształcie struktury obrony npla na obszarze, na którym przebiega ćwiczenie.

Trzecia rubież obrony /pośrednia/ przebiegała wzdłuż Nidy w odległości ok. 30-35 km od przedniego skraju głównego pasa i rozbudowana była w 2-3 transzeje o głębokości 2-3 km. Zachodni brzeg Nidy na odcinkach dogodnych do forsowania był zaminowany, natomiast mosty przygotowane do zniszczenia.

Czwarta rubież obrony o głębokości również 2-3 km składała się z 2-3 transzei i przebiegała wzdłuż Pilicy, tj. w odległości 65-85 km od przedniego skraju. Niemcy przywiązywali bardzo dużą wagę do tej rubieży obronnej.

Piąta rubież obrony przebiegała w odległości ok. 100-120 km od przedniego skraju głównego pasa obrony. W pasie natarcia 5 A gw rdzeniem tej rubieży był duży ośrodek przemysłowy - Częstochowa. Rubież ta rozbudowana była w 2-3 transzeje w odległości 200-300 m jedna od drugiej. Za transzejami przebiegał rów przeciwczołgowy o głębokości do 3 m i szerokości do 5 m. Przedni skraj był broniony zaparami inżynieryjnymi i polami minowymi.

Szósta rubież obrony przebiegała w odległości 140-150 km od przedniego skraju głównej pozycji i składała się z 2-3 transzej połączonych rowami łączącymi z przygotowanymi stanowiskami ogniowymi dla broni maszynowej i artylerii. Ponadto na kierunkach dogodnych do działania czołgów zostały ustawione przeciwpancerne pola minowe.

Reasumując rozbudowę inżynieryjną obrony npla można stwierdzić, że w pierwszych transzejach

wszystkich rubieży obronnych znajdowała się większość stanowisk broni maszynowej, rozmieszczonych w odstępach 80-100 m i głównej mierze przewidzianych do prowadzenia ognia frontalnego. Ponadto przygotowano specjalne stanowiska ogniowe, z których można najskuteczniej osłaniać zapory inżynieryjne.

Druga transzeja we wszystkich rubieżach obronnych przebiegała w odległości 100 - 150 m od pierwszej z takim wyliczeniem, żeby można skutecznie wspierać ogniem piechotę na pierwszej transzei. Pojedyncze i podwójne stanowiska ogniowe dla strzelców z broni automatycznej znajdowały się w pierwszej transzei każdej pozycji w odstępach 15-25 m, co zapewniało strefę ognia ciągłego na podejściach. Rowy łączące między poszczególnymi transzejami miały również przygotowane stanowiska ogniowe dla broni automatycznej i często były wykorzystywane jako pozycje ryglowe.

Drogi na terenie zajęтым przez nieprzyjaciela były zaminowane minami przeciwpancernymi i fu-gasami. Wąwozy i zagajniki oraz skryte podejścia zostały zaminowane minami przeciwpiechotnymi. Na tym terenie nieprzyjaciel użył po raz pierwszy 10 km miny przeciwpancerne /okrągłe o średnicy 35 cm/, które posiadały szklany zapalnik o działaniu chemicznym. Ich obudowa wykonana była z drzewa i dlatego nie mogły być ujawniane przez wykrywacze min. Na drogach ustawiano miny "kombinowane" - jedna dnem na wierzch, druga pod nią, które

wybuchały przy ruchu pojazdów lub podczas remontu dróg. Bezpośrednio przed natarciem wojsk radzieckich poszczególne rubieże obronne wzmocniono dodatkowo zaporami inżynieryjnymi.

Z charakteru obrony nieprzyjaciela wynika, że zasadniczymi punktami oporu, od których zależała trwałość obrony były: Stopnica, Busko Zdrój, Pińczów, Szczekociny, Częstochowa. Należało to uwzględnić przy wyborze kierunku głównego uderzenia oraz określeniu ugrupowania własnych wojsk. Jak widać, wojskom radzieckim rozpoczynającym natarcie z przyczółka przychodziło przełamywać zawczasu przygotowaną i głęboko urzutowaną obronę npla. Wymagało to od dowództwa niezwykle starannego przygotowania sztabów i wojsk na bazie uogólnionych doświadczeń trzech lat wojny.

### 3. Charakterystyka ugrupowania przeciwnika w taktycznej strefie obrony.<sup>x/</sup>

Przed frontem natarcia wojsk 5 A gw/ok. 13 km/ w taktycznej strefie broniły się oddziały 68 i 304 DP wchodzących w skład 48 KPanc 4 APanc.

68 DP /169,196,183 pp, 169 dppanc, bat. łącz. bat. sap./ wzmocniono 16 pułkiem moździerzy z OND /bez jednego dywizjonu, który w sumie posiadał 20 moździerzy 119,8 mm/ oraz trzema pułkami artylerii z OND /ogółem 48 dział 105,150,210 mm/. Dywizja posiadała ogółem ok. 5000 ludzi, 50 CKM, 190 rkm, 110 różnych dział, 50 moździerzy. W dotychczasowych walkach dywizja brała udział na terenie Pol-  
x/ Patrz załączniki: 4,5,6.

ski, Francji, a od VII.1941 r. na froncie niemiecko-radzieckim. W rejon przyczółka sandomierskiego przybyła w XI/44 r., zmieniając 20 DZmot.

304 DP /573,574,575 pp, 304 pa, 304 bat.fizylierów/ wzmocniona pułkiem artylerii z OND/16 dział/, dywizjonem 16 pułku moździerzy z OND /10-119,8 moździerzy/, miała ok.5000 żołnierzy, 300 automatów, 58 CKM, 150 rkm, 140 dział i moździerzy. Dywizja była sformowana w 1940 r. w Prusach Wschodnich i brała udział w wojnie z Francją. Do stycznia 1942 r. prowadziła obronę przeciwdesantową Kanału La Manche. Na front radziecko-niemiecki przybyła w XII/1942 r. Od końca sierpnia 1944 r. prowadziła obronę wiślańskiej rubieży obronnej. Na początku października 1944 r. otrzymała z Niemiec uzupełnienie ok. 1000 ludzi.

Pułki w tych dywizjach miały skład dwubatalionowy, natomiast bataliony posiadały po trzy kompanie strzeleckie i jednej karabinów maszynowych. Stan kompanii wynosił przeciętnie ok.70 żołnierzy.

Dywizje ugrupowywały się w dwa rzuty, dwa pułki w pierwszym, jeden w drugim. Ponadto w odwodach dowódców dywizji znajdowały się: 304 DP - wzmocniony batalion piechoty rozmieszczony na trzeciej pozycji głównego pasa obrony oraz 68 DP - do 30 czołgów rozmieszczonych na drugim pasie obrony w rejonie BUSKA-ZDROJU. Ponadto na drugim pasie był rozmieszczony 501 bez /54 czołgi T-6/, operacyjnie podporządkowany dowódcy 68 DP.

Stan moralno-polityczny wojsk niemieckich był podderwany i systematycznie spadał wskutek zwycięstw Armii Czerwonej. Znany jest przypadek, że 573 pp pododdziałami był wycofywany na tyły w celu przeprowadzenia czystki z niepewnych elementów.

Z odwodów operacyjnych nieprzyjaciel mógł użyć w pasie działań 5 A gw dywizje z 24 KPanc, który był rozmieszczony w rejonie Kielc. Jego poszczególne dywizje stacjonowały: 16 DPanc w samych Kielcach, 20 BZmot na południe od Kielc oraz 17 DPanc w rejonie Chmielnika. Oprócz tego nieprzyjaciel posiadał następujące odwody operacyjne: 601 DP - rej. Krakowa, oczekiwano ponadto przybycia 602 DP, a w rejonie Koniecpola 603 DP. Odległość rozmieszczenia odwodów operacyjnych pozwalała na wprowadzenie ich do walki począwszy od drugiego dnia rozpoczęcia działań.

Dużo uwagi dowództwo niemieckie poświęcało obronie przeciwpancernej. W oddziałach tworzono grupy niszczycieli czołgów. Do walki z czołgami wykorzystywano wszystkie dostępne środki, do butelek z płynem zapalającym włącznie. Szeroko stosowano kumulacyjne granaty i specjalne pociski o wysokiej przebijałości. Użyto dział przeciwpancernych o kalibrze do 88 mm. Do walki z radzieckimi czołgami przygotowywano pododdziały inżynierskie.

Czołgi i działa pancerne w obronie nieprzyjaciel wykorzystywał jako ruchome punkty ogniowe do walki z radzieckimi czołgami i wsparcia kon -

trataków. Nieprzyjaciel ponadto nasilał minowanie, szeroko stosując miny o opóźnionym działaniu. Na polach minowych i wszelkich innych zaporach szeroko ustawiano miny sygnalizacyjne. Największą gęstość pól minowych /ppanc i ppiech/ stwierdzono na kierunku Stopnica - Busko Zdrój, w pasie natarcia 33 KP gw. Gęstość dział ppanc sięgała tu 5-7 na 1 km frontu. Ze środków przeciwlotniczych w taktycznej strefie obrony nieprzyjaciela stwierdzono 9 baterii artylerii

Dowództwo niemieckie zdając sobie sprawę ze słabości swoich sił w taktycznej strefie obrony, zamierzało drogą szerokiego manewru posiadanych odwodów oraz zdecydowanego utrzymywania punktów oporu głównie w taktycznej strefie obrony załamać natarcie wojsk radzieckich.

Z tej charakterystyki obrony nieprzyjaciela widać, że jego wojska wykorzystując system głęboko rozbudowanej obrony pozycyjnej przedstawiały określoną siłę bojową. Dlatego przełamanie takiej obrony npla musiało mieć dużą siłę uderzenia początkowego w celu szybkiego rozbiicia sił broniących się w taktycznej strefie i uniemożliwienia podciągnięcia odwodów operacyjnych. Do wypełnienia takiego zadania wojska radzieckie rozporządzały wystarczającymi siłami i środkami.

## ROZDZIAŁ II

### PLANOWANIE I ORGANIZACJA PRZEŁAMANIA ZAWCZASU PRZYGOTOWANEJ OBRONY NIEPRZYJACIELA.

W armii radzieckiej przełamanie traktowano jako najtrudniejszą i wymuszoną formę natarcia, którą stosuje się przede wszystkim ze względu na charakter obrony nieprzyjaciela, uniemożliwiający zastosowanie innych sposobów rozbicia jego sił. Przełamanie stanowiło początkowy etap prawie wszystkich operacji zaczepnych. Pod tym pojęciem rozumiano czołowe uderzenie wojsk w celu wykonania wyłomu w pozycyjnej obronie niemieckiej na całą głębokość taktycznej strefy. Tylko takie działanie zapewniało warunki do przekształcenia powodzenia taktycznego w sukces operacyjny. Cel ten osiągało najczęściej przez tworzenie zdecydowanej przewagi - zwłaszcza ogniowej - nad przeciwnikiem. Potrzeba dużej ilości sił i środków oraz przedsięwzięć organizacyjnych związanych z przełamaniem obrony nieprzyjaciela przekraczała możliwości realizacyjne pojedynczych pododdziałów, oddziałów i związków taktycznych. Było ono zatem przedsięwzięciem szczebla operacyjnego, w ramach którego szczeble podległe były tylko wykonawcami zadań cząstkowych. Wymaganą przewagę w ówczesnych warunkach osiągało dopiero w skali operacyjnej i to nie w całych pasach natarcia lecz na określonych odcinkach przełamania. W latach 1944-45 było zasadą, że na kierunkach głównych uderzeń odcinek prze-

łamania na szczeblach taktycznych pokrywał się z pasem natarcia. W operacjach zaczepnych rozpoczynających się przełamaniem z przyczółków lub od forsowania szerokich przeszkód wodnych również armie ogólnowojskowe otrzymywały pasy natarcia równe odcinkom przełamania /np. 3 A gw w operacji wiślańsko-odrzańskiej - 13 km, 1 A WP w operacji berlińskiej - 10 km itp./.

Na podstawie doświadczeń armii radzieckiej z lat 1944-45 na froncie radziecko-niemieckim, pasy natarcia, odcinki przełamania i głębokość zadań na szczeblach taktycznych były następujące:

Wyszczególnienie	KP	DP	pp
Pas natarcia	5-6 km	2-3 km	1-1,5 km
Odcinek przełamania	4-6 km	2-3 km	0,7-1,5 km
Zadanie bliższe	6-8 km	$\frac{3-4}{6-8}$ km	$\frac{1,5-2}{3-4}$ km
Zadanie następne	12-16km	$\frac{4-6}{6-8}$ km	$\frac{3-4}{4-6}$ km
Zadanie dnia	ok.24km	ok.20km	-

Uwaga: Cyfry w liczniku wskazują głębokość zadań w warunkach słabo przygotowanej obrony nieprzyjaciela, natomiast w mianowniku dotyczą obrony zawczasu przygotowanej i nasyczonej dużą ilością środków ogniowych.

Jak widać z tabeli oddziały i związki taktyczne posiadały wąskie odcinki przełamania, które pozwalały na uzyskanie dużych gęstości. Było to

rezultatem uogólnionych doświadczeń i stanowiło osiągnięcie radzieckiej sztuki wojennej.

1. Zadania związków taktycznych i oddziałów

33 KP gw. x/

33 KP gw /dowódca gen.lejt.N.F.Lebiedienko, szef sztabu - płk T.W.Bielski/ otrzymał zadanie: Uderzeniem dwóch związków taktycznych w kierunku Smogorzów, Welecz, przełamać obronę nieprzyjaciela na odcinku Białoborze Mietel /4,4 km/, dokonując obejścia Stopnicy z północy i południa, rozbić zasadnicze siły 575 pp. Następnie wykorzystując powodzenie 4 i 31 KPanc rozwijać powodzenie w kierunku Owczary, Welecz, rozbić odwód 304 DP wychodząc na rubież: Strzałków, Smogorzów, Sułkowice. Rozwijając dalej powodzenie z marszu przełamać drugi pas obrony obchodząc Busko-Zdrój od południa i do końca dnia głównymi siłami opanować rubież: Busko Zdrój, Chotelek/głębokość 20 km/, natomiast OW opanować przeprawy na Nidzie na południe m.Dolna. Kierunek głównego uderzenia na prawym skrzydle. Ugrupowanie w dwa rzuty, w drugim rzucie posiadać 78 DP gw i pod koniec pierwszego dnia walki ześrodkować ją w rejonie m. Szczaworyż. W końcu drugiego dnia operacji głównymi siłami korpusu opanować rubież: Michałów, Kolków, w końcu trzeciego dnia: Klemencice, Wodzisław.

Korpus otrzymał wzmocnienie: 3 dywizję artylerii przełamania, 222 ppanc, 88 pułk moździerzy, BPanc z 31 KPanc /bez 2 kompanii/, 349 pułk dział  
x/ Patrz załączniki: 2,3.

pancernych /SU-152/, trzy baterie dział pancernych z 8 brygady dział pancernych /SU-76/, dwa bataliony inżynieryjne z 55 BSap /bez jednej kompanii/.

Przydzielenie tak znacznej ilości środków wzmocnienia 33 KP gw wynikało z faktu, iż przełamany on obronę npla na kierunku głównego uderzenia armii.

Z zadania wynika, że główny wysiłek podczas przełamania głównego pasa obrony nieprzyjaciela korpus skupiał na likwidacji Stopnickiego węzła obrony i punktów oporu bezpośrednio do niego przyległych. Następnie po przełamaniu głównego pasa obrony korpus miał rozwijać powodzenie na kierunku głównego uderzenia armii, wykorzystując wprowadzenie do bitwy 4 i 31 KPanc i przełamać z marszu drugi pas obrony. W celu spotęgowania uderzenia dowódca 5 A gw przewidywał wprowadzenie jednej dywizji, która współdziałając z 33 KP gw miała opanować Busko Zdrój. Na następne dni zadania zostały określone tylko orientacyjnie ze wskazaniem kierunku i rubieży do osiągnięcia.

30.12.1944 r. dowódca 5 A gw zatwierdził decyzję dowódcy 33 KP gw, która przedstawiała się następująco: Wykonując główne uderzenie prawym skrzydłem w ogólnym kierunku Smogorzów - Owczary przełamać obronę nieprzyjaciela na odcinku Białoborze - Mietel, następnie wykorzystując powodzenie 4 i 31 KPanc do końca pierwszego dnia opanować rubież Mikułowice - Chotelek /za drugim pasem obrony/. Ugrupowanie bojowe w dwa rzuty: 9 DPD gw

i 14 DP gw w pierwszym rzucie, 78 DP - w drugim rzucie.

Odpowiednio do podjętej decyzji dowódcy 33 KP gw, poszczególne dywizje otrzymały następujące zadanie:

9 DPD gw /dowódca płk P.J.Szumiejew/ miała wykonać główne uderzenie prawym skrzydłem i przełamać obronę nieprzyjaciela na odcinku 2 km /patrz mapa/. W zadaniu bliższym atakiem z północy opanować Stopnicę i zakończyć przełamanie trzeciej pozycji. W zadaniu następnym - dołamać główny pas obrony i wyjść pod drugi pas /głębokość ok.15 km/. W zadaniu dnia - rozbić siły wroga na drugim pasie obrony, a OW opanować przeprawy na Nidzie.

14 DP gw /dowódca gen.mjr W.W.Skryganow/ wykonując główne uderzenie w centrum ugrupowania miała przełamać obronę na odcinku 2,4 km, obejść Stopnicę od południa i wspólnie z 9 DPD gw opanować Stopnioki węzeł oporu. Następnie rozwijając powodzenie do końca pierwszego dnia rozbić siły nieprzyjaciela na drugim pasie obrony opanowując rubież: Sesłowice - Chotelek, natomiast OW uchwycić przeprawy na Nidzie i przyczółek w rejonie m. Młodzuwy.

78 DP gw /dowódca gen.mjr Z.T.Trofimow/ - drugi rzut korpusu - przesuwając się w centrum ugrupowania korpusu /na styku między 9 DPD gw i 14DP gw/ w gotowości wejścia do walki.

W celu potęgowania siły uderzenia przewidywano, że drugie rzuty pułków zostaną wprowadzone do walki w celu przełamania z marszu drugiej pozycji obrony npla, natomiast drugie rzuty dywizji wraz z wprowadzeniem do bitwy korpusów pancernych tj. po opanowaniu przez pierwsze rzuty dywizji drugiej pozycji głównego pasa obrony.

W celu uchwycenia dogodnych obiektów na drugim pasie obrony nieprzyjaciela i szybkiego przełamania go, wraz z korpusami pancernymi planowano wprowadzenie do walki OW w składzie wzmocnionego batalionu piechoty na samochodach, z każdej dywizji pierwszego rzutu. Wykonanie tego zadania zapewniało szybkie przełamanie drugiego pasa obrony i uprzedzenie nieprzyjaciela w obsadzeniu przez jego oddziały kolejnych rubieży obronnych. Wskazywało to również na konieczność posiadania silnych drugich rzutów. Podział sił i środków wyrażał ideę ześrodkowania zasadniczych sił na kierunku głównego uderzenia, który ustalono z takim wyliczeniem, żeby rozbić i zniszczyć wroga w punktach oporu, od utrzymania których zależała trwałość obrony przeciwnika.

Posiadane materiały nie pozwalają na dokładne ustalenie zadań pułków piechoty. O ich treści możemy się zorientować na podstawie zadań poszczególnych dywizji. Wynika z nich, że pułki otrzymały odcinki przełamania średnio w granicach 1000-1200 metrów. Biorąc pod uwagę fakt, że zadanie bliższe dywizji pokrywało się z zadaniem następnym

pułku, możemy z dużym prawdopodobieństwem ustalić, że zadanie bliższe pułków polegało na przełamaniu dwóch pierwszych pozycji i rozbiciu sił nieprzyjaciela, które je obsadzały. Natomiast zadanie następane pułków - to przełamanie obrony wroga na głębokość głównego pasa.

Biorąc pod uwagę treść i głębokość zadań możemy wyciągnąć następujące wnioski: Szerokość odcinków przełamania zarówno dla oddziałów jak i związków taktycznych odpowiadała ustaleniom zawartym w obowiązujących wówczas regulaminach i instrukcjach.<sup>x/</sup> Ich szerokość wymagała zgromadzenia następującej przewagi: w ludziach 3-5 razy, artylerii 7-9 razy, czołgów 3-5 razy. W wielu operacjach armii radzieckiej wskaźniki te znacznie przekraczano.

Głębokość zadań w tej konkretnej sytuacji odbiega nieco od przyjętych ustaleń. Obowiązujące wówczas radzieckie regulaminy przewidywały: dla pułku piechoty w zadaniu bliższym przełamanie obrony nieprzyjaciela na głębokość pierwszej pozycji, dywizji piechoty dwóch pozycji. W warunkach silnej i zawczasu przygotowanej obrony nieprzyjaciela zadanie bliższe mogło być jeszcze płytsze i wynosić np. dla pułku przełamanie tylko dwóch transej pierwszej pozycji. Nie trudno zauważyć, że z taką obroną mamy właśnie do czynienia w tej konkretnej sytuacji.

---

x/ Наставление по прорыву позиционной обороны /проект/, Москва, 1944. Patrz: Woенно-Исторический Журнал nr 3/1974, ss. 67-76.

Wydaje się, że na takim ustaleniu treści i głębokości zadań zaważyła decyzja dowódcy 1 Frontu Ukraińskiego - marszałka Koniewa, żeby przełamać całą taktyczną strefę obrony wroga w pierwszym dniu. Gwarantowało to wysokie tempo przełamania, a co zatem idzie, stwarzało warunki do uprzedzenia nieprzyjaciela w obsadzeniu drugiego pasa, pospiesznie podciąganymi przez niego na ten kierunek bliższymi odwodami operacyjnymi.

Realizacja tak głębokich zadań wymagała głębokiego ugrupowania własnych wojsk, co wyraźnie widać w decyzjach poszczególnych dowódców. Od pułku do armii było ono dwurzutowe i zapewniało narastanie siły uderzenia z głębi.

Ponadto w pasie natarcia korpusu wchodziły do bitwy korpusy pancerne, które miały przyspieszyć przełamanie trzeciej pozycji i z marszu, wspólnie z poszczególnymi dywizjami, przełamać drugi pas obrony.

Przy zabezpieczeniu odpowiedniej gęstości artylerii oraz czołgów BWP, wyznaczenie tak głębokich zadań należy uznać za bardzo śmiałe i nowatorskie. Przebieg działań pokazał, że ich wykonanie było możliwe, lecz niestety nie zostały wykorzystane istniejące możliwości.

Wydaje się celowe porównać głębokość zadań z 1 Frontem Białoruskim dowodzonym przez marszałka Żukowa, który zaplanował na pierwszy dzień walki przełamanie głównego pasa i wyjście pod drugi pas. Miało to tę niedogodność, że w nocy nieprzyjaciel

mógł podciągnąć odwody i obsadzić nimi drugi pas, co powodowało, że rano należało przystąpić do ponownego przełamania.

Jak widzimy marszałek Koniew - dowódca i Frontu Ukraińskiego - chcąc przewyciężyć tę trudność zaplanował przełamanie całej taktycznej strefy obrony nieprzyjaciela w pierwszym dniu. Było to bardzo śmiałe i nowatorskie i jak się wydaje możliwe do wykonania.

## 2. Planowanie działań bojowych artylerii.

Artyleryjskie zabezpieczenie przełamania planował sztab artylerii armii określając szczegółowe zadania dla poszczególnych grup do PGA włącznie. Wychodząc z ilości posiadanej artylerii oraz stojących przed nią zadań, w całym pasie natarcia armii osiągnięto gęstość 204 dział i moździerzy na 1 km frontu /nie wliczając artylerii rakietowej/.

We wszystkich pierwszorzutowych pułkach dywizji pierwszego rzutu utworzono PGA w składzie 6-9 dywizjonów /72-100 dział/. Natomiast w pierwszorzutowych dywizjach - DGA - w składzie 9-12 dywizjonów /114-142 działa/. Ponadto do walki z moździerzami npla w każdej dywizji pierwszego rzutu utworzono "grupy moździerzowe"<sup>x/</sup> w składzie dyonu  
x/ W armii radzieckiej stosowano określenie "walka z moździerzami"/kontrminometnaja borba /. Jej celem było niszczenie baterii moździerzy wroga i stanowiło jedno z ważniejszych zadań artylerii. Patrz: Kratkij słowar operatiwno-takticzeskich i obszczewoennych słow. Moskwa, 1958 r. s.142.

122 mm haubic i 1-2 dyonów 120 mm moździerzy, które wchodziły w skład DGA.

Na kierunku działania 33 KP gw, KGA nie organizowano, gdyż jej zadanie miała wykonać jedna z podgrup AGA. Ponadto w armii utworzono AGA raketowej w składzie dywizji artylerii raketowej.

Wdzielenie tak dużej ilości sił i środków w skład PGA i DGA wynika z dążenia do ześrodkowania w pułkach i dywizjach podstawowej masy artylerii, gdyż one właśnie bezpośrednio uczestniczyły w przełamaniu. Dokonano tego również kosztem pułków drugorzutowych, gdzie PGA nie organizowano, co miało ujemny wpływ na dalszy przebieg działań.

Artyleryjskie przygotowanie przełamania planowano wg okresów: artyleryjskie przygotowanie ataku - 107 minut, artyleryjskie wsparcie ataku - 60 minut oraz wsparcie piechoty i czołgów podczas walki w głębi obrony nieprzyjaciela.

Artyleryjskie przygotowanie ataku APA planowano wg następującego grafiku: 15 minutową dawałą ogniową całej artylerii na 1 i 2 transzeję, węzły łączności, sztaby, zgrupowanie wojsk, stanowiska artylerii, punkty oporu na przednim skraju i w głębi; 40 minut - ogień metodyczny na całą głębokość taktycznej strefy obrony nieprzyjaciela, a działa strzelające na wprost w ciągu 20 minut wykonywały przejścia w zaporach inżynierskich i polach minowych, niszczyły punkty ogniowe w transzejach i rowach łączących.

W następnych 7 minutach planowano nawalę ogniową całej artylerii na baterie dział i moździerzy nieprzyjaciela, punkty obserwacyjne, węzły obrony przeciwpancernej. W tym czasie PGA i DGA miały wykonać nawalę ogniową na nie wykryte do tej pory stanowiska artylerii i punkty obserwacyjne, natomiast 82 mm moździerz na pierwszą i drugą transeję. 2 minuty przed końcem nawaly ogniowej/wraz z podejściem atakujących plutonów/,ogień planowano przenieść w głąb obrony nieprzyjaciela.

W ślad za drugą nawalą ogniową całość artylerii ponownie w ciągu 30 minut miała prowadzić ogień metodyczny /niszczenie i burzenie/. W tym czasie artyleria prowadząca ogień na wprost miała być w gotowości do niszczenia nowo ujawnionych środków ogniowych na przednim skraju.

Na koniec APA planowano 15 minutową nawalę ogniową całej artylerii i moździerzy na transeje, rowy łączące, siłę żywą na przednim skraju oraz na głębokość do 3-4 km, a także częścią sił na węzły oporu na całą taktyczną głębokość obrony. Działa strzelające na wprost ponownie miały niszczyć ujawnione środki ogniowe i wykonywać przejścia w zaporach. 2' przed rozpoczęciem ataku 50% artylerii grup pułkowych i dywizyjnych miała przenieść ogień z przedniego skraju na pierwszą rubież wału ogniowego i utrzymać ciągłość ognia w momencie ataku piechoty i czołgów.

Artyleryjskie wsparcie ataku AWA planowano wykonać metodą wału ogniowego /WO/ na głębokość

2,5 km. Wraz z początkiem ataku piechoty i czołgów ogień artylerii powinien "spełzać" z przedniego skraju obrony npla na pierwszą rubież WO. Dlatego między przednim skrajem a pierwszą rubieżą WO ustanowiono dwie rubieże pośrednie. Jednocześnie nakazano, by do trzeciej rubieży WO utrzymać reżim ognia z końcowej fazy nawały ogniowej żeby pozbawić nieprzyjaciela możliwości manewru siłami i środkami w głównym pasie obrony.

Na dalszą głębokość APA planowano metodę ześrodkowania ognia /ZO/ i kolejnego ześrodkowania ognia /KZO/. Taka organizacja artyleryjskiego zabezpieczenia natarcia pozwalała na jednoczesne niszczenie siły żywej oraz środków ogniowych npla w całym pasie natarcia i na całą głębokość głównego pasa obrony.

Współdziałanie artylerii z piechotą i czołgami zabezpieczono ustanowieniem jednolitych sygnałów wywołania i przeniesienia ognia artylerii. Dowódcy baterii i dywizjonów znajdowali się bezpośrednio przy dowódcach batalionów i pułków w gotowości do przeniesienia ognia zarówno z własnej inicjatywy, jak też na żądanie pododdziałów. W trosce o zwiększenie efektywności ognia większą część artylerii batalionowej, pułkowej i dywizyjnej przeznaczono do strzelania z odkrytych stanowisk ogniowych /do 25 dział na 1 km frontu/. Pozostała artyleria prowadziła ogień z zakrytych stanowisk ogniowych rozmieszczonych nie dalej jak 4 km od przedniego skraju.

Z chwilą wyruszenia do ataku piechoty i czołgów przewidywano wydzielić na każdy batalion nie mniej niż 10 dział towarzyszących, które miały przemieszczać się razem z piechotą i działając parami zmieniać SO oo 400-600 m.

Podczas wsparcia piechoty i czołgów na głównym pasie obrony, kiedy w zależności od sytuacji planowano wprowadzić do walki drugie rzuty pułków, artyleria miała je zabezpieczyć krótką lecz mocną nawałą ogniową, mając już przemieszczone na nowe SO - 50% PGA, 30-40% DGA i całość artylerii rakietowej. Dążąc do ułatwienia we wskazywaniu celów /w wypadku ataku czołgów nieprzyjaciela/ wszyscy dowódcy artylerii posiadali baterię - dywizjon zabezpieczone w pociski świetlne i dymne.

Przegrupowanie artylerii planowano dokonać: w PGA - dyonami, w DGA - pułkami - z takim wyliczeniem, żeby jednocześnie w ruchu znajdowało się nie więcej niż 30% tych grup.

W celu szybkiego przemieszczania dział przeciwpancernych w sztykach piechoty, dowódcy ogólnowojskowi przydzielali do nich po kilku żołnierzy. Z chwilą wyjścia piechoty i czołgów przed drugą pozycję głównego pasa obrony powinna być już przemieszczona połowa PGA i 1/3 DGA, natomiast podejście piechoty i czołgów pod trzecią pozycję - całą artyleria PGA i 50% DGA. Takie przemieszczanie artylerii winno zabezpieczyć ciągłe wsparcie piechoty i czołgów na całą głębokość nieprzyjacielskiej obrony.

W celu rozpoznania stanowisk ogniowych artylerii nieprzyjaciela, wszystkie środki rozpoznania artyleryjskiego rozpoczynają od grudnia 1944r. do początku natarcia, były skierowane na dokładne wcięcie środków ogniowych i obiektów inżynierskich. Wzajemna konfrontacja danych z różnych rodzajów rozpoznania pozwoliła dokładnie ustalić rejon i miejsca stanowisk ogniowych artylerii i innych obiektów. Ponadto co 3-5 dni wykonywano zdjęcia lotnicze. Pozwalało to na uściślenie posiadanych informacji i wychwycenie wielu zmian. W tej sytuacji planowanie artylerii zostało przeprowadzone na podstawie danych uzyskanych w dłuższym okresie czasu i sprawdzonych przed rozpoczęciem działań.

Do chwili rozpoczęcia działań artyleria była wystarczająco zaopatrzona we wszystkie rodzaje amunicji. Planowano zużycie następującej ilości amunicji wg okresów: APA - 1,1 jo, AWA - 0,7 jo, wsparcie walki w głębi - 0,2 jo. Z tego wynika, że w pierwszym dniu walki planowano zużyć 2,0jo. Zgromadzone zapasy amunicji artyleryjskiej urzutowano następująco: w wojskach i na stanowiskach ogniowych - 2 - 2,5 jo, w składach dywizyjnych i armijnych od 0,5 - 1,5 jo.

Zabezpieczenie walki batalionów prowadzących rozpoznanie walką planował również sztab artylerii armii. Przewidywano wsparcie każdego batalionu czołowego 2-3 pułkami artylerii ze składu PGA i DGA. Ponadto każdy batalion czołowy wzmacniano

kompanią 82 mm moździerzy, kompanią 120 mm moździerzy i baterią artylerii pułkowej /76 mm dział/. Atak batalionów czołowych miał zostać poprzedzony 7 minutową nawałą ogniową na środki ogniowe, transeje i punkty obserwacyjne. Przewidywano również ogień AGA do baterii artylerii nieprzyjaciela oraz salw artylerii raketowej na szczególnie ważne punkty oporu.

W wypadku wycofania się nieprzyjaciela na całym froncie z chwilą rozpoczęcia natarcia, przewidziano natychmiastowe przejście od artyleryjskiego wsparcia do towarzyszenia piechocie i czołgom.

W celu niedopuszczenia do oderwania się dział towarzyszących od piechoty, 50% jej stanu miało przesuwać się na rubież ataku razem z piechotą, a pozostała wchodziła w ugrupowanie piechoty po opanowaniu przez nią przedniego skraju obrony npla.

Ilość dział wydzielonych do strzelania na wprost osiągnęła gęstość 25 sztuk na 1 km frontu i stwarzała możliwość w stosunkowo krótkim czasie zniszczyć lub zburzyć zaobserwowane cele przy zużyciu mniejszej ilości amunicji.

Wydaje się, że tak zaplanowane wykorzystanie artylerii oraz uzyskana gęstość na 1 kilometr odcinka przełamania gwarantowała wykonanie stojących przed nią zadań.

### 3. Planowanie działań bojowych czołgów BWP

Posiadane w armii etatowe czołgi i działa pancerne planowano wykorzystać do bezpośredniego wsparcia piechoty /BWP/.

Ioh ilość pozwalała na uzyskanie na kierunku głównego uderzenia gęstości 15 czołgów /dział panc/na 1 km frontu.<sup>x/</sup> Pododdziały czołgów BWP przydzielone poszczególnym pułkom pozwoliły na wydzielenie do wsparcia batalionów I rzutu ok.3-5 czołgów i 2-4 działa pancerne.

Podstawowe zadania czołgów BWP sprowadzały się do nadania atakowi piechoty dużej siły przebojowej, szybkiego przełamania obrony nieprzyjaciela i stworzenia warunków do rozwinięcia powodzenia. Do czasu rozpoczęcia APA czołgi BWP były ześrodkowane w rejonach wyczekiwania w odległości 6-8 km od przedniego skraju. W momencie rozpoczęcia APA miały one wyruszyć na rubież wyjściową, którą wyznaczono ok. 1-1,5 km od przedniego skraju. Chodziło o to, żeby czołgi i działa pancerne wspólnie z piechotą rozpoczęły jednocześnie atakować przedni skraj obrony nieprzyjaciela. Saperzy znajdujący się w szykach piechoty mieli obowiązek zabezpieczyć ciągłość ruchu czołgów. Szczególnie zwracano uwagę, by piechota atakując pierwszą i drugą pozycję nie zostawała, lecz atakowała równocześnie z czołgami, nie dając nieprzyjacielowi możliwości uporządkowania swojego ugrupowania. Po przełamaniu drugiej pozycji piechota wraz z czołgami BWP winna była

x/ 33 KP gw otrzymał jako wzmocnienie następującą ilość czołgów BWP: 31 BPanc /bez dwóch koz/, 349 pułk dział pancernych /SU-152/, trzy baterie 8 brygady dział pancernych /SU-76/. W sumie stanowiło to ok.70 czołgów i dział pancernych.

uchwycić i zabezpieczyć rubież wprowadzenia do bitwy 4 i 31 KPanc. Zadania takie spadały na 9 DPD i 14 DP. W tym celu przewidywano wprowadzenie do walki pułków drugiego rzutu dywizji w takim czasie, by nie blokować dróg marszu korpusów pancernych. Drugie rzuty dywizji były więc przewidziane do wykorzystania powodzenia korpusów pancernych.

W ramach uzgodnionego współdziałania dowódcy pododdziałów piechoty, artylerii i czołgów posiadali mapy z jednakowym kodem terenu. Ponadto opracowano tablice sygnałowe, za pomocą których dowódcy pododdziałów czołgów mogli wywołać ogień artylerii. Saperzy podczas ataku piechoty i czołgów znajdowali się w sztykach piechoty /bezpośrednio za czołgami i częściowo na czołgach/ i przy napotkaniu na pola minowe wykonywali przejścia.

W celu szybkiego pokonywania rowów przeciwczołgowych saperzy posiadali mosty kolejowe, które przesuwano bezpośrednio za pododdziałami czołgów.

Pododdział czołgów BWP przydzielone do poszczególnych pułków szkoliły się razem z pododdziałami piechoty i artylerii, co miało zapewnić ich ścisłe współdziałanie oraz wzajemne rozumienie potrzeb w przyszłej walce. Przydzielone batalionom pododdziały czołgów i dział BWP zostały podporządkowane dowódcom piechoty, co sprzyjało ich najbardziej efektywnemu wykorzystaniu oraz zapewniało dużą sprawność dowodzenia.

Na planowaną walkę czołgi i działa zgromadziły 2,4 jo, 2,9 jn paliwa.

Tak zaplanowane działania wojsk pancernych odpowiadały przyjętej decyzji i zabezpieczały jej wykonanie.

#### 4. Wykorzystanie wojsk inżynieryjnych.

Do realizacji zadań zabezpieczenia inżynieryjnego planowano wykorzystanie etatowych pododdziałów inżynieryjnych/DP-batalion saperów, pp-kompanię saperów/oraz nieetatowe plutony saperów w batalionach piechoty. Określony zakres prac/szczególnie na kierunków głównego uderzenia/wykonywała armia swoimi siłami i środkami. Z posiadanych sił inżynieryjnych w armii/72ksap/ uzyskano średnią gęstość około 6 ksap na 1 km frontu.

Do odpierania kontrataków czołgów i umacniania określonych rubieży oraz zabezpieczenia styków i skrzydeł tworzone oddziały zaporowe/OZap/ w składzie: w dywizji-kompanie saperów na samochodach posiadające 250 min przeciwpancernych i 100 przeciwpiechotnych, w pułku-pluton saperów na konnych furmankach posiadający 100 min przeciwpancernych.

Zadania zabezpieczenia inżynieryjnego planowano na okres przygotowania operacji i okres natarcia. Podczas przygotowania operacji planowano zadania w zakresie rozpoznania inżynieryjnego obrony npla, terenu, rozbudowy inżynieryjnej rejonu wyjściowego do natarcia.

W ramach przedsięwzięć inżynieryjnego zabezpieczenia natarcia zaplanowano wykonać: transzeje i rowy łączące, rozbudować rejon wyjściowy dla czołgów BWP oraz przygotować drogi marszu do rubieży

rozwinięcia, urządzenie stanowisk dowodzenia i punktów obserwacyjnych /zasadniczych i zapasowych/, utrzymanie w pełnej sprawności dróg itp.

Prace w tym zakresie rozpoczęto jeszcze pod koniec sierpnia 1944 r. i kontynuowano je aż do stycznia 1945 r. Prowadzono je tylko w warunkach nocnych, a wykonawcami były wszystkie rodzaje wojsk. Wojska inżynieryjne wykonywały w większości prace wymagające znacznej specjalizacji.

Dużą uwagę zwrócono na wyposażenie pododdziałów w sprzęt i środki inżynieryjne. Na każdy batalion przygotowano po 4 ładunki wydłużone.

Z przygotowanych promów wypadało na każdą dywizję 2 trzyłodziowe /z SDL/ i 2 dwułodziowe /z AZ-1/ oraz po trzy liny długości 200 m.

Na wojska inżynieryjne spadał również obowiązek zabezpieczyć skrytość przegrupowania wojsk i zajęcie przez nie rejonu wyjściowego.

W celu umożliwienia piechocie i czołgom ataku przedniego skraju obrony npla zaplanowano wykonanie przejść we własnych polach minowych i npla po 2-3 na kompanię piechoty i po dwa na batalion dla czołgów BWP. W latach 1944-45 używano już do tego celu czołgi trały, jednak zasadniczym sposobem nadal pozostał sposób ręczny.

Podczas natarcia pododdziały inżynieryjne miały rozpoznać rozmieszczenie pól minowych przed trzecią pozycją głównego pasa obrony npla oraz w węzle obrony Busko-Zdrój, określić przepustowość dróg, mostów, brodów itp.

W celu zabezpieczenia wysokiego tempa natarcia wydzielono nie mniej niż dwa plutony saperów na pułk piechoty.

Ponadto do obowiązków wojsk inżynieryjnych należał remont dróg, oznakowanie kierunków, remont mostów, urządzenie objazdów, inżynieryjne zabezpieczenie wprowadzenia do walki drugich rzutów, umacnianie opanowanych rubieży /OZap-y/oraz udział w odparciu kontrataków.

Ogólnie należy stwierdzić, że planowanie zadań zabezpieczenia inżynieryjnego oraz ich realizacja zapewniały zabezpieczenie przełamania ilnie umocnionej obrony nieprzyjaciela.

#### 5. Organizacja współdziałania

Warunkiem osiągnięcia powodzenia w walce było właściwie zorganizowanie współdziałania wszystkich sił i środków biorących udział w rozgromieniu przeciwnika. Istota współdziałania polegała na uzgodnieniu /zgraniu/ wysiłków rodzajów wojsk, elementów ugrupowania bojowego, a także sąsiadów co do celu, czasu i miejsca.

W pułkach i batalionach opracowano graficznie na mapach plany współdziałania. Odpowiedzialny za jego sporządzenie był szef sztabu, natomiast udział w jego sporządzeniu brali również szefowie służb /dotyczy tylko pułku/. Plan współdziałania podlegał zatwierdzeniu przez dowódcę. Treścią planu współdziałania było uzgodnienie działań bojowych wewnątrz pododdziałów, oddziałów oraz ze środkami wzmocnienia i sąsiadami co do celu, miejsca i czasu.

Podstawę organizacji współdziałania wojsk stanowił rozkaz bojowy i wytyczne dowódcy w tym zakresie. Współdziałanie w natarciu organizowano w terenie, jednakże w wypadkach koniecznych pracę tę przeprowadzono na makietach terenu i mapach. Na podstawie doświadczeń wojennych ustalono, że na organizację współdziałania dowódcom pułków i batalionów potrzeba co najmniej jeden dzień. Potwierdzają to następujące dane: dowódca pułku /batalionu/ na pracę na odcinku każdego batalionu /kompanii/ musiał poświęcić nie mniej niż 3 godz. Wynikało to z potrzeby uzgodnienia działań bojowych dużej ilości pododdziałów. Pułk piechoty posiadał 9-10 etatowych pododdziałów bojowych. Oprócz tego przydzielono mu jako wzmocnienie 5-9 pododdziałów.

Dużą uwagę zwracano na ogniwo batalionowe, gdyż posiadał on z kompanią moździerzy i artylerią batalionową do 7 pododdziałów. Jako wzmocnienie przydzielono mu do kompanii czołgów, do baterii artylerii pancernej, do dwóch baterii artylerii pułkowej i przeciwpancernej, do plutonu saperów. Wspierało go do trzech dywizjonów artylerii. W związku z tym rola dowódcy batalionu w organizacji walki i współdziałania była olbrzymia i odpowiedzialna, gdyż podobnie jak dowódca pułku uzgadniał on współdziałanie 10-12 pododdziałów różnych rodzajów wojsk i z sąsiadami.

Najbardziej dokładnie organizowano współdziałanie na okres przełamania głównego pasa obrony. Największą uwagę zwracano na jednoczesny i

zdecydowany atak piechoty i czołgów przedniego skraj obrony npla i nieprzerwany ruch wojsk do przodu. Szczególną uwagę podczas przełamania pierwszej pozycji głównego pasa obrony zwrócono na organizację współdziałania przy opanowaniu Stopniokiego węzła oporu, co miały wykonać dwie dywizje 33 KP gw /9 DPD gw i 14 DP gw/, obchodząc go z północy i południa przy wiązaniu nieprzyjaciela częścią sił atakiem z frontu.

Przełamanie pierwszej pozycji zamierzono dokonać siłami pierwszych rzutów pułków.

Drugie rzuty pułków przewidywano wykorzystać do przełamania z marszu drugiej pozycji. W celu zabezpieczenia ich wejścia do walki, połowa PGA i jedna trzecia DGA miały dokonać zmiany stanowisk ogniowych.

Drugie rzuty dywizji /pułki piechoty/ planowano wprowadzić do walki po opanowaniu drugiej pozycji, razem z korpusami pancernymi do dołamania głównego i przełamania z marszu drugiego pasa obrony.

W tym celu każda dywizja wydzielala OW w składzie wzmocnionego batalionu piechoty na samochodach, które miały wspólnie działać z korpusami pancernymi i po przełamaniu drugiego pasa obrony pod koniec pierwszego dnia walki opanować przyczółki na Nidzie.

Głównym węzłem oporu na drugim pasie było Busko Zdrój, które planowano zdobyć manewrem obejścia 33 i 32 KP gw.

W celu zapewnienia współdziałania w walce między piechotą, artylerią, czołgami, saperami i chemikami, sztab armii opracował tablice jednolitych sygnałów. Oprócz tego uzgodniono w terenie wspólne dla wszystkich dozory.

Dobrze zorganizowane współdziałanie było podstawą sukcesów w przyszłej walce.

#### 6. Organizacja dowodzenia i łączności

Dowodzenie wojskami podczas organizacji i przygotowania natarcia oraz na okres działań planowano z uwzględnieniem konkretnych warunków. Problemy dowodzenia i łączności opracowywano i sprawdzono w czasie ćwiczeń dowódczo-sztabowych.

Dowodzenie w okresie przygotowania działań realizowano przez system stanowisk dowodzenia i punktów obserwacyjnych, gdzie pełnili służbę oficerowie utrzymujący łączność z przełożonymi i podległymi pododdziałami. Pozostali oficerowie dowództwa i sztabu pracowali bezpośrednio w wojskach.

Kilka dni przed rozpoczęciem działań wszystkie sztaby zostały przybliżone bezpośrednio do przedniego skraju. Punkty obserwacyjne dowódców dywizji były oddalone 700-800 metrów od przedniego skraju, natomiast pułkowe w odległości 500 - 600 m.

Sztaby oddziałów i związków dzielono na dwie części. Jedna z nich została rozmieszczona na punkcie obserwacyjnym, gdzie przebywał również dowódca z szefami służb i nazywała się "grupą operacyjną", druga kierowana przez szefa sztabu

rozmieszczona była na stanowisku dowodzenia. W celu zapewnienia ciągłości dowodzenia wojskami w natarciu przewidywano zmianę stanowisk dowodzenia bezpośrednio za nacierającymi wojskami na kierunku głównego uderzenia. Dowódca pułku wraz z grupą oficerów powinien cały czas znajdować się w ugrupowaniu nacierających wojsk. Dowódca dywizji z grupą operacyjną - nie dalej niż 3-5 km od czołowych oddziałów, natomiast dowódcy korpusów nie dalej niż 6-8 km.

Szef sztabu /szef wydziału operacyjnego/ z grupą oficerów zostawał na swoim stanowisku dowodzenia tak długo, dopóki dowódca z punktu obserwacyjnego nie nawiązał łączności z przełożonym i nie uzyskał jego zgody na zmianę stanowiska dowodzenia. Po przybyciu na nowe miejsce "stanowiska dowodzenia", szef sztabu przejmował dowodzenie, a dowódca /z grupą operacyjną/ przemieszczał się do przodu.

W celu zapewnienia dowodzenia na szczeblach pułk-korpus organizowano łączność dowodzenia, współdziałania, tyłów i powiadamiania.

Podstawowymi środkami łączności podczas organizacji natarcia była łączność przewodowa i środki ruchome, natomiast w natarciu łączność radiowa, środki ruchome i sygnały. W tym celu w kompaniach, batalionach i pułkach organizowano specjalne "grupy sygnałowe", które cały czas znajdowały się przy swoich dowódcach.

Bezpośrednio przed samym rozpoczęciem natarcia obowiązywała bezwzględna cisza radiowa, natomiast w

nocy z 11/12.01.1945 r. dokonano próbnego sprawdzenia łączności do batalionu piechoty włącznie.

Staranna organizacja łączności w rejonie wyjściowym oraz jej dokładne zaplanowanie na okres natarcia zapewniło ciągłość dowodzenia wojskami.

#### 7. Wybrane problemy zabezpieczenia działań bojowych<sup>x</sup>

Jednym z podstawowych rodzajów zabezpieczenia bojowego było rozpoznanie. Całokształtem przedsięwzięć w tym zakresie kierował sztab armii, który opracował plan rozpoznania na okres przygotowania i prowadzenia operacji zaczepnej. W nim przewidziano konkretne zadania do wykonania przez wszystkie siły i środki rozpoznania do pułku włącznie. Każdy oddział i związek w swoim pasie winien ustalić ugrupowanie przeciwnika i jego możliwy zamiar działań, system obrony i umocnień inżynieryjnych, organizację systemu ognia, metody działań bojowych przeciwnika itp.

W celu upewnienia się, czy nieprzyjaciel obsadził poszczególne pozycje, zaplanowano przeprowadzenie rozpoznania walką. W odróżnieniu od wielu poprzednich operacji rozpoznanie walką planowano nie w przeddzień, lecz w dniu rozpoczęcia natarcia z wyprzedzeniem kilku godzin.

x/ Według radzieckich regulaminów zabezpieczenie działań bojowych obejmowało: rozpoznanie, obronę przeciwlotniczą, obronę przeciwpancerną, maskowanie, zabezpieczenie styków i skrzydeł, walkę z desantami powietrznymi, ubezpieczenie, obronę przeciwchemiczną oraz zabezpieczenie tyłowe. Patrz: Popiel NN /i inni/: "Uprawlenije wojskami w gody Wielikoj Otieczestwiennoj wojny." Moskwa 1974, ss. 116-134,

Miało to wprowadzić w błąd nieprzyjaciela co do czasu rozpoczęcia operacji, kierunku głównego uderzenia itd.

Na szczególną uwagę zasługuje organizacja systemu obserwacji, który pozwolił ustalić: czas i kolejność przejścia npla na nocny reżim i odwrotnie, czas zmiany wojsk i posterunków, wydawania posiłków, dowozu amunicji itp. Pozwoliło to określić początek przygotowania artyleryjskiego w takim czasie, żeby przeciwnik poniósł największe straty.

Rozpoznanie również ustaliło, że przeciwnik obsadził wojskami tylko pierwszą i drugą pozycję głównego pasa obrony. Dokładność i pełne informacje o nplu pozwoliły na podjęcie słusznej decyzji przez dowódców określonych szczebli organizacyjnych.

W zakresie obrony przeciwpancernej zwraca uwagę fakt, że 33 KP gw nie organizował odwodu przeciwpancernego, a jego zadania miał wykonywać odwód przeciwpancerny armii. W pierwszorzutowych dywizjach /9 DPD gw i 14 DP gw/ zorganizowano odwody przeciwpancerne, które nazywały się "przeciwpancernymi punktami oporu" i składały się z 15 dział przeciwpancernych kalibru 45,75,100 mm. W pułkach odwodów przeciwpancernych nie organizowano.

Obronę przeciwlotniczą zapewniały kompanie wielokalibrowych karabinów maszynowych/po jednej w każdej dywizji/. Ponadto w rejonach wyjściowych

do natarcia dywizje i pułki wydzielały 30% uzbrojenia oddziałów piechoty do odparcia ataku z powietrza oraz w każdym batalionie wydzielano dyżurny pluton, który był w gotowości do prowadzenia ognia salwami do nisko lecących samolotów. Dużą uwagę zwracano na maskowanie wojsk i sztabów. W celu zachowania skrytości przygotowań pułki i dywizje pierwszego rzutu zadania bojowe otrzymały ustnie i na trzy dni przed natarciem. Wszelkie prace w rejonie wyjściowym prowadzono tylko nocą. Czołgi i działa były zamaskowane.

W kompleksie przedsięwzięć dezinformacyj - nych zwraca uwagę zaplanowany "pozorny" atak, który miały wykonać plutony wydzielone z batalionów pierwszego rzutu w pułkach. Ponadto w rejonie wyjściowym do natarcia korpusu ustawiono 40 ruchomych makiet czołgów T-34 i 120 ruchomych zespołów strzelców /w każdym zespole 3 figury strzelców/, które zostały okopane. Każdy pluton prowadzący fałszywy atak został wzmocniony 2 czołgami i działem pancernym i kilkoma makietami czołgów. Fałszywy atak miał się rozpocząć na całym froncie na 30 minut przed zakończeniem przygotowania artyleryjskiego.

W sposób wielce pouczający opracowano również plan użycia dymów maskujących. Jego celem była osłona pododdziałów atakujących przedni skraj obrony nieprzyjaciela trzema zasłonami dymnymi. Pierwsza 2 km na wschód od Stopnicy na froncie 700 m w ciągu 20/od G-10 do G+10/, druga w pasie

przełamania 9 DPD gw na froncie 800 m w ciągu 20' /od G do G+20/ i trzecia na rubieży Nowa Wieś - Mietel, w celu ukrycia wyjścia czołgów BWP z rejonów wyjściowych na rubież rozwinięcia się do ataku, w ciągu 15'. Przewidziano również zasłony dymne na wypadek wyjścia kontrataków npla.

Wszystkie pododdziały piechoty, załogi czołgów i dział pancernych i pododdziały artylerii zostały wyposażone w środki dymotwórcze /po 6 granatów dymnych i 6 świec dymnych/, a na szczęblu dywizji zgromadzono rezerwę środków dymotwórczych w ilości 500 świec i 3000 granatów dymnych.

W ramach zabezpieczenia materiałowo-technicznego zgromadzono 20 racji żywnościowych, 5 jn i 3,5 jo.

Armia dostarczała zaopatrzenie w określony rejon i gromadziła go bezpośrednio na ziemi. Stąd dopiero wojska swoim transportem dostarczały go do dywizyjnych punktów wymiany lub bezpośrednio do pododdziałów, często nawet w rejon stanowisk ogniowych artylerii. Z dywizyjnych punktów wymiany zaopatrzenie dostarczano transportem samochodowym lub konnym do pułkowych punktów lub bezpośrednio do pododdziałów omijając pośrednie ogniwa.

#### 8. Przegrupowanie wojsk i zajęcie rejonów wyjściowych do natarcia

Przegrupowanie wojsk 5 A gw miało cechy specyficzne, które wynikały z konieczności przekazania swoich pasów obrony 13 i 52 A, wyprowadzenia wojsk do tyłu na odległość 10 do 50 km i ześrodko-

wania ich następnie w tych rejonach, z których miały wyruszyć do natarcia.

Zgodnie z rozkazem dowódcy 5 A gw przegrupowanie piechoty odbyło się w ciągu dwóch nocy tj. od 6/7 i 7/8 stycznia 1945 r., natomiast artylerii w ciągu czterech nocy tj. od 5.01.1945 r. W tym celu sztab armii opracował specjalny plan przegrupowania wojsk.

33 KP gw wyprowadzony w październiku 1944 r. do drugiego rzutu w celu realizacji szkolenia bojowego, złuzował oddziały 58 DP 34 KP prowadzące do tej pory obronę na szerokim froncie i ugrupował się następująco: w pierwszym rzucie 9 DPD gw i 14 DP gw, w drugim rzucie 78 DP gw.

Czołgi BWP zajęły swoje rejony wyjściowe w odległości ok. 6 km od przedniego skraju.

Do rana 12.01.1945 r. całość wojsk była ześrodkowana w swoich rejonach wyjściowych i w pełnej gotowości bojowej. Czołowe pododdziały znajdowały się w odległości 200-300 m od przedniego skraju obrony nieprzyjaciela.

Z przyjętych później materiałów niemieckich wynika, że rozpoznano przegrupowanie wojsk radzieckich, natomiast nie ustalone ugrupowania, co dawało możliwość osiągnięcia zaskoczenia na szczeblu taktycznym.

## ROZDZIAŁ III

### PRZEBIEG DZIAŁAŃ BOJOWYCH

Odpowiednio do postawionych zadań oraz podjętych decyzji przegrupowano wojska, które zajęły swoje rejonny wyjściowe do 12.01.1945 r. W okresie przygotowania operacji w ugrupowaniu npla nie zaszły istotniejsze zmiany. Oddziały niemieckie zajmowały nadal poprzednie pozycje i doskonaliły je pod względem rozbudowy inżynieryjnej. Na podstawie danych z rozpoznania ustalono, że zarówno pierwsza, jak i druga pozycja na wybranych odcinkach posiadały nawet po cztery transzeje.

#### 1. Przełamanie głównego pasa obrony:

##### a/ działanie batalionów czołowych.

Natarcie wojsk 5 A gw rozpoczęło się walką batalionów czołowych o 5.00 12.01.1945 r., które wyruszyły do natarcia po 7' artyleryjskiej nawale ogniowej. W tym czasie dowódcy wszystkich szczebli znajdowali się na swoich punktach obserwacyjnych i śledzili przebieg działań bojowych. Siły główne korpusu były w gotowości do rozwinięcia powodzenia batalionów czołowych. Podobnie również artyleria była w gotowości do wykonania swoich zadań w zależności od przebiegu działań batalionów czołowych. W związku z tym, że atak batalionów czołowych rozpoczął się jeszcze przed świtem, artyleria ostrzeliwała punkty oporu 122 mm pociskami świetlnymi, co ułatwiało orientację piechocie.

Niemcy przyjmując nawałę ogniową za początek przygotowania artyleryjskiego, wyprowadzili swoje wojska z pierwszej transzei na drugą, planując obsadzić ją ponownie po zakończeniu przygotowania artyleryjskiego. Bataliony czołowe z powodzeniem wykorzystwały ten błąd wroga, zajmując natychmiast pierwszą transzeję i nie pozwalając na ponowne obsadzenie jej przez wojska niemieckie. Jednak ich dalsze natarcie nie miało powodzenia, były zmuszone do umocnienia się na zajmowanych rubieżach. O godz. 8.00 dowódca 33 KP gw otrzymał dokładne dane o rezultatach walk batalionów czołowych oraz ich dokładnym rozmieszczeniu. Uzyskano również dodatkowe dane przeciwnika, ujawniono nowe cele.

Nieprzyjaciel starając się odtworzyć swoje poprzednie położenie natychmiast przeszedł do kontrataków, usiłując odrzucić bataliony czołowe za pierwszą transzeję. Jednak jego próby okazały się bezowocne. Należy sądzić, że przeciwnik prawdopodobnie przyjął atak batalionów czołowych za początek natarcia i dlatego rozpoczął pośpiesznie podciągać odwody i zaciekle kontratakować. O 9.30 do dwóch kompanii piechoty wspieranych silnym ogniem artylerii kontratakowało bataliony czołowe 9 i 14 dywizji z kierunku Nowe Kąty, Stopnica. Jednak i ten kontratak został odparty, a kontratakujące pododdziały zmuszone do wycofania się w rejony wyjściowe. W rejonie Wujeczka zdobyto ponadto jeńców, należących do 573 pułku 304 dywizji.

Od świtu opór wroga znacznie się wzmagał. Około 10.00 bataliony czołowe pokonując opór wroga i jego pola minowe osłaniające podejścia do drugiej transzei, dostały się pod silny ogień artylerii i moździerzy. Tylko pojedynczym plutonom udało się wdrzeć do drugiej transzei, reszta musiała zalec. Biorąc pod uwagę, że zadanie batalionów czołowych sięgało na głębokość 3 transzei należy stwierdzić, że postawionych im zadań nie wykonały, chociaż założony cel działań osiągnęły. Wynikało to z następujących przesłanek: zlikwidowano ubezpieczenie bojowe przeciwnika, zabezpieczono wysunięcie głównych sił na rubież ataku, opanowano pierwszą, częściowo i drugą transzeję, rozpoznano rozmieszczenie sił przeciwnika, odkryto najsilniejsze punkty oporu i system jego obrony. Główna masa baterii artylerii i moździerzy npla ujawniła się, co pozwoliło artylerzystom w okresie przygotowania ogólnowego ześrodkować ogień na zasadnicze węzły obrony, na stanowiska ogniowe jego artylerii i moździerzy oraz odwody.

Ponadto bataliony czołowe swoimi działaniami zabezpieczyły wykonanie przez saperów przejść w polach minowych przeciwnika.

Niemcy przyjmując natarcie batalionów czołowych za początek ataku sił głównych byli przekonani, że natarcie się załamało.

Poważnym niedociągnięciem w działaniu batalionów czołowych, a rozpoznaniu w ogóle, było to, że nie rozpoznano początku wycofania sił wroga

w głąb pierwszej pozycji. Fakt ten odbił się bardzo ujemnie na efektywności ognia artylerii i tempie przełamania głównego pasa obrony. W trakcie walki batalionów czołowych ujawniło się jeszcze ich niedostateczne wsparcie ogniem artylerii. W sumie jednak rezultaty osiągnięte przez bataliony czołowe należy uznać za pomyślne.

b/ Natarcie sił głównych.

O godz. 10.00 rozpoczęło się na całym froncie artyleryjskie przygotowanie i trwało ono 107 minut, 30 minut przed jego zakończeniem, z każdego pierwszorzutowego batalionu pierwszej linii wyruszyły do natarcia plutony w celu pozorowania ataku przy wsparciu czołgów i dział pancernych. Każdy pluton był wzmocniony 2 czołgami i działem pancernym, które ciągnęły za sobą makiety czołgów i figury strzelców. Z chwilą wyruszenia plutonów do ataku, pozostałe siły pułków otworzyły huraganowy ogień i jednocześnie wznosiły okrzyki "hura". W celu wzmocnienia okrzyków zostały wykorzystane głośniki. Atak tych plutonów wspierała część artylerii, natomiast główna jej masa niszczyła i burzyła cele zgodnie z planem artyleryjskiego przygotowania.

Niemcy sądząc, że po nieudanym natarciu, główne siły wznowiły atak, wprowadzili swoje wojska z ukryć w celu odparcia ataku. W tym czasie artyleria wykonała silną nawalę ogniową na ugrupowanie wojsk nieprzyjaciela, która zadała mu duże straty w sile żywej i naruszyła jego system dowodzenia i łączności.

W rezultacie tej zaskakującej nawały ogniowej nieprzyjaciel poniósł duże straty i została zerwana łączność w jego pododdziałach, a pod koniec przygotowania artyleryjskiego również system ognia i dowodzenia. Wzięty do niewoli dowódca 575 pp płk Kurt Sztrenser zeznał: "Rozkazu do wycofania się nie otrzymałem, gdyż poprzednio rozkazano mi bronić się do ostatniego żołnierza. Jednak Wasze przygotowanie artyleryjskie było tak silne, że z chwilą ataku Waszej piechoty moi żołnierze wycofywali się bez rozkazu. Już po 5 minutach przygotowania artyleryjskiego uległa zerwaniu łączność z batalionami i w chwilę potem z dowódcą dywizji."<sup>x/</sup>

Podczas artyleryjskiego przygotowania czołgi BWP zajęły pozycje wyjściowe za ugrupowaniem bojowym batalionów szturmowych. Także w tym czasie wykonano przejścia w polach minowych. Na każdą kompanię piechoty pierwszego rzutu wykonano dwa przejścia dla piechoty o szerokości 4-5 m, jedno dla czołgów o szerokości 12-16 m. 7-10 minut przed atakiem głównych sił specjalne drużyny wykonały zasłony dymne w celu przykrycia ześrodkowania piechoty i czołgów na rubieży ataku.

W czasie od 11.40 do 12.00 front swoimi siłami wykonał w pasie armii zasłonę dymną, utrudniając nieprzyjacielowi obserwację. Ponadto wykonano zasłony dymne zgodnie z planem w pasach natarcia 9DPDgw

---

x/ Kirjan M.M. - "S sandomińskiego placdarma", Moskwa 1960, s.101, op.cit.

/wsch. Stopnica o szer. 700 m na przeciąg 20' / i 14 DP gw /płn Górne o szerokości 1000 na przeciąg 15' /.

Zasłony dymne spełniły ważną rolę, gdyż pod ich przykryciem piechota i czołgi wyszły na rubież ataku bez strat od ognia przeciwnika, który zużył dużą ilość amunicji ostrzeliwując rejony nie zajęte przez wojska.

O godz. 11.47 pod przykryciem zasłon dymnych i za wałem ogniowym do ataku przeszły siły główne dywizji. Ich natarcie rozwijało się szybko i pomysłnie, a nieprzyjaciel nie mógł przeciwstawić im zorganizowanego oporu. Równocześnie z piechotą do ataku przeszły czołgi BWP, które wyprzedziły piechotę ok. 200 m i zabezpieczały wysokie tempo natarcia. Saperzy nacierając w szykach piechoty, pomagali jej pokonywać pola minowe i przeszkody terenowe.

Oszołomiony przeciwnik początkowo stawiał opór niezorganizowanymi grupami, umocnionymi w punktach oporu. Na niektórych odcinkach przechodził do kontrataku. Walka przyjmowała coraz bardziej zacięty charakter a opór wroga wzrastał. W całym szeregu punktów oporu na pierwszej pozycji nieprzyjaciel okazywał tak silny opór, że czołowe pododdziały nie mogły ich rozbić. Nie wdając się w czołowe ataki, bataliony obchodziły poszczególne punkty oporu i rozwijały natarcie. Ich likwidacją zajmowały się główne siły dywizji pierwszego rzutu.

Ze względu na pomyślny rozwój działań wał ogniowy, wykonany na pierwszej /głównej/ i dwóch rubieżach pośrednich został przerwany. Artyleria przeszła do wsparcia piechoty i czołgów metodą KZO. Nie wpłynęło to ujemnie na tempo natarcia, gdyż za godzinę walki wojska przesunęły się do przodu na 2 km.

Najsilniejszy opór stawiał nieprzyjaciół w stopnickim węźle obrony, który w pasie natarcia 33 KP gw stanowił rdzeń i podstawę pierwszej pozycji. Stopnicki węzeł obrony składał się z trzech punktów oporu, rozlokowanych na dominujących wzgórzach wokół Stopnicy i w samej Stopnicy. Teren wokół Stopnicy był otoczony transzejami z gniazdam karabinów maszynowych. Wokół poszczególnych kompleksów zabudowań również były urządzone transzeje, a domy przystosowane do okrężnej i długotrwałej obrony. Szosa Busko Zdrój - Stopnica była zaminowana i zabezpieczona ogniem artylerii. W samej Stopnicy, razem z wycofującymi się pododdziałami z pierwszej i drugiej transzei /1 i 2/ 575 pp 304 DP/, było około 1000 ludzi, którzy posiadali 204 ręczne karabiny automatyczne, 62 ręczne i 24 ciężkie karabiny maszynowe, 29 dział przeciwpancernych, 38 dział artylerii polowej i 14 moździerzy.

Biorąc pod uwagę konieczność opanowania tak silnego węzła obrony w krótkim czasie, dowódca 33 KP gw ześrodkował do wykonania tego zadania główne siły pierwszego rzutu i uzyskał taką prze-

wagę w siłach i środkach nad nplem, która by po -  
zwoliła w krótkim czasie złamać jego opór.

	33 KP gw	Npl	Stosunek sił
Piechota	5 kp I linii i do 13 kp II linii	6 kp	3 : 1
Automaty	910	204	4,4 : 1
Karabiny maszynowe	221	86	2,6 : 1
Moździerze	177	14	12 : 1
Działa	281	67	4 : 1

W podziale sił i środków korpusu była wyrażona idea ześrodkowania ich znacznej większości na kierunku głównego uderzenia. 9 DPD gw naciera-  
jąca na kierunku głównego uderzenia korpusu posiadała 273 działa na 1 km frontu, gdy tymczasem 114 DP gw - tylko 204.

Stopnicki węzeł obrony stanowił silny węzeł oporu i mógł skutecznie blokować rozwój natarcia, dlatego jego opanowanie zostało opracowane w odrębnym planie przez sztab korpusu. Zgodnie z tym planem miały go zdobyć 9 i 14 dywizje manewrem obejścia z północy i południa w kierunku Smogorzów - Busko Zdrój.

W związku z tym dywizje otrzymały konkretne zadania: 9 DPD gw wzmocniona 2/237 BPano, 349 pułkiem dział pancernych, dwoma dywizjonami 11 BAH, 187 pułkiem moździerzy, 296 i 685 pułkami artylerii, dwoma dywizjonami 25 BAR /rakietowej/, dwie-

ma kompaniami 240 bsap. miała wykonać główne uderzenie prawym skrzydłem /mając dwa pułki w pierwszym rzucie/, obejść Stopnicę z północy i opanować rubież /wył/ Skrowaczów - Prusy i wraz z pododdziałami 14 DP gw nacierającej z lewej strony, zamknąć pierścień okrążenia wokół stopnickiego węzła obrony.

14 DP gw wzmocniona 3/237 BPanc, 8 Brygadą Dział Pancernych, 169 i 171 pułkiem moździerzy, dwoma dywizjonami 116 BAH, 302 i 1475 pułkami artylerii, dwoma dywizjonami 25 BAR, 637 pal-em, kompanią saperów 256 bsap., kompanią miotaczy ognia - przełamać obronę npla na wskazanym odcinku i wykonując główne uderzenie w centrum ugrupowania dwoma pułkami w pierwszym rzucie opanować Wolice i obchodząc Stopnicę od południa wyjść na połączenie z 9 DPDgw. Po wyjściu na rubież /wył/ Prusy, Wolice nawiązać współdziałanie taktyczne z lewoskrzydłowymi pododdziałami 9 DPD gw.

78 DP gw/drugi rzut/miała nacierać za 9DPDgw i 14 DP gw /na ich styku/ z zadaniem kolejnego umocnienia rubieży: Stopnica, Wolica, Smogorzów, Sułkowice oraz być w gotowości do odparcia kontrataków z kierunku Busko Zdrój - Smogorzów.

W sumie należy stwierdzić, że przed dywizjami stało trudne zadanie, którego wykonanie miało być zabezpieczone przez następujące przedsięwzięcia: wydzielenie dla dywizji wąskich odcinków przełamania /2 km - 9 DPD gw i 2,4 km - 14 DP gw/, odpowiednie wzmocnienie piechoty czołgami BWP, zebra-

nie na okres artyleryjskiego przygotowania na -  
tarcia dużej ilości artylerii /w tym z dywizji I  
rzutu i sąsiedniej 60 A/, głębokim ugrupowaniu od-  
działów i związków taktycznych.

Ugrupowanie bojowe korpusu było dwurzutowe,  
co odpowiadało postawionemu zadaniu i pozwalało  
wykonać silne uderzenie czołowe, przełamać pozy -  
cje obronne npla oraz zapewniało narastanie siły  
uderzenia.

Ugrupowanie bojowe dywizji było także dwu-  
rzutowe: dwa pułki w pierwszym rzucie i jeden w  
drugim. Przy tym pułk drugorzutowy przesuwał się  
za pułkiem pierwszorzutowym nacierającym na kie-  
runku głównego uderzenia w odległości 1-1,5 km.

Pułki ugrupowywały się w jeden lub dwa rzu-  
ty. Na tych kierunkach, gdzie wróg skupiał więk-  
szość sił na przednim skraju i jej przełamanie wy-  
magało jednoczesnego uderzenia wszystkich batalio-  
nów, pułk ugrupowywał się w jeden rzut, mając ugru-  
powane bataliony w dwa rzuty. Natomiast na kierun-  
kach, gdzie obrona npla była silniejsza w głębi i  
dla jej przełamania należało posiadać silne dru-  
gie rzuty, pułki zostały ugrupowane w dwa rzuty,  
przy jednorzutowym ugrupowaniu batalionów.

Zasadność takiej decyzji potwierdził prze -  
bieg działań, gdyż do godz. 11.00 wojska opanowa-  
ły dwie transzeje pierwszej pozycji tj. pokonały  
opór wroga na głębokość 2-2,5 km i związały się  
walką bezpośrednią o Stopnicę. Zgodnie z planem  
dywizje rozwijały powodzenie obchodząc Stopnicę

od północy i południa, gdy tymczasem z frontu atakowały niewielkie siły: 1/23 pp gw, 109 samo - dzielna kompania armijna /karna/ i 7 kp z 41 pp gw. Tą wydzieloną grupą dowodził szef wydziału operacyjnego korpusu - płk A.M.Czibiriew, znajdując się bezpośrednio w ugrupowaniu wojsk.

W celu osłony wojsk atakujących Stopnicę od czoła w pasie natarcia 9 DPD gw wykonano dwie zasłony dymne. Pierwsza na okres 20' została wykonana na kierunku pomocniczym w celu wprowadzenia npla w błąd co do kierunku głównego uderzenia. Druga także na okres 20', na kierunku głównego uderzenia na okres ataku piechoty i czołgów. W tym czasie DGA i PGA niszczyły środki ogniowe i siłę żywą npla na całą głębokość obrony i bezpośrednio w Stopnicy. Dalsze wsparcie ataku piechoty i czołgów artyleria wykonywała metodą wału ogniowego, natomiast od rubieży Mariampol - metodą KZO. Artyleria towarzysząca nacierała w ugrupowaniu wojsk i otrzymała zadanie nie dopuścić do skrzydłowego ostrzeliwania piechoty z kierunku Skrowaczów-Kuchary, a także być w gotowości do odparcia kontrataków z kierunku Kuchary - Prusy, wzdłuż szosy z kierunku Smogorzowa na północ i wzdłuż drogi Smogorzów-Topola-Wolica. Czołgi i działa pancerne, których gęstość dochodziła do 17 jednostek na 1km, nacierały w składzie batalionów szturmowych. Pododdziały inżynierskie tj. 256 bsap, dywizyjne i pułkowe pododdziały działające w szykach piechoty burzyły umocnienia wroga, wykonywały przejścia w

jego zaporach i szybko ustawiły własne pola minowe podczas odpierania kontrataków.

Wróg stale jeszcze nie tracił nadziei na odtworzenie poprzedniego położenia. W tym celu przechodził do kontrataków wsparty silnym ogniem artylerii. Dalsze natarcie na tym kierunku w obliczu ponoszonych strat nie miało sensu. Dlatego płk Czibiriew podjął decyzję czołowymi pododdziałami z miejsca odierać kontrataki, natomiast małymi grupami 1/23 pp i 109 samodzielną kompanią armijną przenikać do Stopnicy od tyłu. Manewr ten się udał. W ugrupowaniu wroga w Stopnicy powstała panika. W tym czasie od tyłu podeszły do Stopnicy pododdziały 9 i 14 dywizji, które obeszły ją z północy i południa i kilka pododdziałów wdarło się do osady. Zagrożenie okrążenia wywarło silny wpływ na morale niemieckich żołnierzy. Dalsza walka rozpadła się na oddzielne grupy. W związku z tym jednolite dowodzenie zostało przerwane, a oddzielne grupy w poszczególnych umocnieniach broniły się z desperacją. Walki trwały jeszcze do 15.30, kiedy pododdziały 9 DPD gw całkowicie opanowały Stopnicę i zakończyły w zasadzie przełamanie pierwszej pozycji głównego pasa obrony.

Z opanowaniem pierwszej pozycji pułki pierwszego rzutu rozpoczęły atak drugiej pozycji. Dla realizacji tego zadania zostały wprowadzone do walki drugie rzuty batalionów, co nie przyniosło spodziewanych rezultatów. Dlatego wprowadzono do walki drugie rzuty pułków, co spowodowało wzrost tem-

pa natarcia i ok.16.30 9 DPD gw opanowała Skrowaczów i Prusy - miejscowości położone na drugiej pozycji.

Po opanowaniu Stopnicy 2 batalion /dowódca kpt. W.W.Koszukow/ w składzie swojego pułku rozwi-  
jał natarcie w celu szybkiego przełamania drugiej  
pozycji lecz napotkał na silny opór w umocnionej  
miejscowości Prusy i zmuszony był zalec w odległo-  
ści 150-200 m od transzei przeciwnika opasującej  
miejscowość okrężnie. Batalion był ugrupowany w  
dwa rzuty. W pierwszym dwie kompanie, w drugim -  
jedna. Dowódcy postawili pododdziałom konkretne  
zadania i zorganizowali współdziałanie. Artyleria  
towarzysząca rozpoczęła ostrzeliwać środki ognio-  
we npla i na ustalony sygnał batalion przeszedł do  
ataku, szybko zdobywając pierwszą transzeję. Prze-  
ciwnik ześrodkował ogień na pododdziałach nacie-  
rających z frontu. Widząc narastający opór dowód-  
ca batalionu - kpt. Koszukow - zdecydował wprowa-  
dzić drugorzutową kompanię i jednocześnie wydzie-  
lił jedną kompanię do wykonania manewru obejścia  
od północy w celu uniemożliwienia nieprzyjacielo-  
wi manewrowania swoimi pododdziałami z nieatakowa-  
nych odcinków. Wraz z utratą możliwości otrzymania  
pomocy nieprzyjaciel osłabił opór, a drobne grupy  
zaczęły poddawać się. Walki przeciągały się lecz  
zakończyły się pomyślnie.

W tym czasie 14 DP gw napotkała na silny o-  
pór w Wolicy, do złamania którego dowódca dywizji  
wprowadził o godz. 14.00 drugi rzut. W ten sposób

opór nieprzyjaciela został złamany oraz rozbitý sztab 575 pp nieprzyjaciela, którego dowódca płk Kurt Sztrenser wraz z oficerami dostał się do niewoli.

Po opanowaniu drugiej pozycji 9 i 14 dywizje zabezpieczały wprowadzenie do bitwy 31 i 4 KPanc. W tym celu zostały zwolnione drogi ich marszu, a większa część artylerii dywizji wykonała silną nawałę ogniową.

Główne zadanie korpusów pancernych polegało na przełamaniu z marszu trzeciej pozycji. W wypadku gdyby korpusy pancerne nie mogły wykonać tego zadania, miały zostać natychmiast wprowadzone do walki drugie rzuty dywizji, które postawiono w stan gotowości.

Dywizje wykorzystując powodzenie korpusów pancernych do godz. 21.30 opanowały: 9 DPD gw-ru-bież Nowa Wieś - Szczaworyż, 14 DP gw - prowadziła wszystkimi trzema pułkami walkę o miejscowości: Smogorzów, Konary, Sułkowice. Drugi rzut korpusu - 78 DP - przesunęła się do Wolicy. W sumie za dzień walki dywizje pokonały 9-10 km i wspólnie z korpusami pancernymi przełamały trzecią pozycję. W czasie przełamania trzeciej pozycji na uwagę zasługuje ciekawe i wielce pouczające współdziałanie OW dywizji z korpusami pancernymi.

Mając na uwadze fakt, że tempo działań korpusów pancernych znacznie przewyższało tempo dywizji piechoty, dowódcy dywizji do wspólnych działań wydzielili OW w składzie wzmocnionego batalio-

nu piechoty. OW w ścisłym współdziałaniu z korpussami pancernymi niszczyły punkty oporu przeciwnika hamując natarcie wojsk radzieckich. Chodziło o zyskanie na czasie, w celu niedopuszczenia do obsadzenia i zorganizowania obrony na drugim pasie, wojskom wycofującym się z głównego pasa obrony. Działanie to się powiodło. Szybki rozwój natarcia doprowadził do tego, że drogi odwrotu wroga zostały odcięte, a drobne grupy poddawały się do niewoli.

Po przełamaniu głównego pasa obrony dowódcy pułków podjęli kroki w celu odtworzenia swoich drugich rzutów. Jednocześnie wysunięto do przodu siły przeznaczone do prowadzenia natarcia w nocy. W tym celu pod koniec dnia ok. 80% artylerii zmieniło stanowiska ogniowe i było w gotowości do wspierania piechoty i czołgów podczas nocnego natarcia, a szczególnie następnego dnia rano.

Podczas przełamania dowodzenie wojskami realizowali dowódcy głównego pasa obrony nieprzyjaciela z punktów obserwacyjnych. Dowódcy korpusów w ciągu dnia zmienili swoje SD jeden raz, dowódcy dywizji - dwa razy, dowódcy pułków - cztery razy.

Czołowe pododdziały korpusów pancernych wraz z OW dywizji, pokonując opór wroga na wielu odcinkach, pod koniec dnia podeszły pod drugi pas obrony. W sumie jednak zadanie na pierwszy dzień walki nie zostało wykonane, gdyż jak pamiętamy, jego treścią było przełamanie całej taktycznej strefy obrony, a

więc również przełamanie drugiego pasa. W czym należy widzieć przyczyny tego niepowodzenia ?

Otóż w OPN nie wzięło udziału lotnictwo, ze względu na złe warunki atmosferyczne, a artyleria nie była w stanie wykonać tych zadań. W tej sytuacji należy uznać za niecelową decyzję o przejęciu do wsparcia piechoty i czołgów metodą KZO zamiast, jak było zaplanowane - WO. Dlatego dużo punktów ogniowych zostało niedostatecznie obezwładnionych i okazywało nacierającym wojskom duży opór, obniżając ich tempo natarcia.

Nie wszystkie dywizje wprowadziły do walki drugie rzuty /np.9 DPD gw/,co również negatywnie odbiło się na tempie natarcia.

Powazną przeszkodą dla nacierających wojsk, a szczególnie dla piechoty, okazały się pola minowe i przeszkody inżynieryjne. W rezultacie tracono dużo czasu na wykonywanie przejść oraz szukanie obejść.

c/ Działania nocne:

Przeciwnik w celu wygrania na czasie i zapewnienia sobie możliwości obrony w głębi na drugim pasie stawiał zacięty opór pojedynczymi grupami żołnierzy, co ułatwiły mu warunki terenowe. Żeby pozbawić npla tej możliwości należało kontynuować natarcie nocą. Stwierdzono również, że npl rozpoczął podciąganie swoich bliższych odwołów operacyjnych, co również wskazywało na potrzebę dalszego prowadzenia natarcia w niesłabnącym tempie.

W tej sytuacji dowódca armii postawił zadanie dowódcy korpusu, żeby w nocy nacierał drugimi rzutami pułków, natomiast batalionom pierwszego rzutu dał kilka godzin nocnego odpoczynku. Głównym zadaniem nacierających wojsk w warunkach nocnych było uchwycenie i opanowanie węzłów dróg lub samych dróg w celu pozabawienia przeciwnika możliwości manewru swoimi siłami.

Na całym szeregu kierunków npl z wcześniej przygotowanych pozycji obronnych zorganizowanym ogniem stawiał skuteczny opór. Pododdziały 33 KP gw rozwijając natarcie ok. godz. 5.00 13.01.45r. nawiązały walkę o miejscowości Bronina i Owczary, broniące podejść do przedniego skraju drugiego pasa obrony. Na rubieży Kolonia Busko-Nowe Busko 9 i 14 dywizje napotkały na zorganizowany opór 304DP i przerzucanych tu pododdziałów 17 DPano przeciwnika. Na tej rubieży przebiegał przedni skraj drugiego pasa obrony npla. Głównym węzłem oporu drugiego pasa obrony w pasie natarcia 33 KP gw było Busko Zdrój. Miasto było przygotowane do długotrwałej obrony pod względem inżynieryjnym. Wokół Buska przebiegały 4 transzeje na ogólną głębokość 2 km. Przed transzejami Niemcy urządzili system zapór inżynieryjnych, w tym głównie mieszane pola minowe. Poszczególne kompleksy zabudowań jak i pojedyncze zabudowania były przygotowane do długotrwałej i okrężnej obrony. Ulice w mieście przegradzane były barykadami. Próby przełamania z marszu drugiego pasa obrony przez 9 i 14 dywizje nie

miały powodzenia i ich natarcie zostało zatrzymane. Działające w tym czasie korpusy pancerne na szeregu odcinkach przerwały się przez drugi pas obrony i swoimi czołowymi pododdziałami wyszły nad Nidę prowadząc rozpoznanie w celu uchwycenia przyczołków. Jednak ich powodzenie nie zostało wykorzystane przez dywizje. Szansa przełamania z marszu drugiego pasa obrony nie została wykorzystana. Fakt ten narzuca bardzo niekorzystną ocenę całego przebiegu działań i dodatkowo naraził walczące wojska na straty, których faktycznie można było uniknąć. W rezultacie nieprzyjaciel wyprowadził część sił i zdążył się umocnić na drugim pasie.

## 2. Przełamanie drugiego pasa obrony niemieckiej.

W związku z nieudanym przełamaniem drugiego pasa obrony nieprzyjaciela z marszu, ponowiono próbę po krótkim przygotowaniu.

W zaistniałej sytuacji dowódca armii zdecydował w godzinach rannych, po krótkiej lecz silnej nawale ogniowej, przełamać drugi pas obrony. O godz. 8.00 artyleria wykonała 20 minutowe przygotowanie artyleryjskie i wojska przeszły do ataku. Nacierająca na prawym skrzydle korpusu 9 DPD gw zepchnęła ubezpieczenie bojowe wroga i opanowała silne punkty oporu Bronina i Owezary oraz przy silnym wsparciu artylerii podeszła do pierwszej transzei drugiego pasa obrony i związała się walką na podejściach do Buska. Dalsze natarcie piechoty i czołgów zostało zatrzymane szczególnie silnym ogniem

z samego Buska. Jednocześnie przeciwnik rozpoczął kontratakować czołowe pododdziały. Do dwóch kompanii piechoty przy wsparciu 15 czołgów wykonało kontratak wzdłuż szosy z Buska do Bronina. Pododdziały 26 pp nie wytrzymały tego uderzenia i dowódca 9 dywizji skierował na ten kierunek swój oddział przeciwpancerny/15 dział przeciwpancernych/oraz zmanewrował ogień DGA. Nieprzyjaciel kolejno tracąc czołgi, osłabiał siłę uderzenia i po pewnym czasie zaniechał dalszego natarcia. Kolejny atak wojsk radzieckich odrzucił kontratakujące wojska niemieckie na podstawy wyjściowe.

W tym czasie wojska 14 dywizji /41 pp/przerwały obronę przeciwnika i wyszły w rejon Nowego Buska, okrążając Busko od południowego zachodu. Dowódca 14 DP gw wykorzystując to powodzenie wprowadził na tym kierunku drugorzutowy 38 pp, który do godz. 11.00 opanował rejon sadu w zachodniej części Nowego Buska i we współdziałaniu z 41 pp rozpoczął atakować Busko Zdrój od południowego zachodu. Natomiast pododdziały 13 DP /32 KP gw - prawy sąsiad/ przebiły się do Buska od północy i rozpoczęły również atak. Śledząc przebieg walki dowódca 33 KP gw zdecydował obejść miasto od północy i południa i we współdziałaniu z 13 DP zdobyć Busko.

W tym celu 9 DPD gw otrzymała następujące zadanie: wykorzystując powodzenie 14 dywizji ubezpieczyć się ze strony Buska jednym pułkiem, natomiast pozostałymi dwoma pułkami dokonać obejścia

w kierunku Owczary - Zbludowice - Welecz i odciąć drogi wycofania się npla na zachód. Następnie przystąpić do blokowania i kolejnej likwidacji wroga w samym Busku. Po opanowaniu Buska rozwijać natarcie w swoim pasie.

Dowódca 9 DPD gw w obecności przybyłego na punkt obserwacyjny dowódcy korpusu, na miejscu postawił zadanie dowódcom pułków i dowódcom grup artylerii oraz zorganizował współdziałanie. Do prowadzenia walk w samym mieście rozkazał stworzyć w każdym batalionie grupy szturmowe w składzie 15 - - 20 ludzi /strzelcy, saperzy, działa ppanc, 1 - - 2 CKM/. Ogólną koordynację działań 32 i 22 korpusu w opanowaniu Buska sprawował osobiście dowódca armii, który w tym czasie znajdował się na swoim punkcie obserwacyjnym w m. Szczaworyż. Atak na Busko rozpoczął się o 12.30 po 15' nalocie ogniowym z udziałem jednej z podgrup AGA.

Wykonując postawione zadanie 26 pp gw na sygnał dowódcy dywizji przeszedł do natarcia obchodząc Busko z północy w ścisłym współdziałaniu z 42 pp 13 DP. 28 pp ze 109 samodzielną kompanią armijną i 23 pp atakowały Busko z frontu. Jednocześnie wzmożła atak 14 DP gw mając w pierwszym rzucie 38 i 41 pp gw i obchodząc Busko częścią sił od południa.

Wróg widząc groźbę okrążenia skierował część swoich sił przeciw oddziałom dokonującym obejścia Buska. Spowodowało to odczuwalne osłabienie obrony. Wykorzystując to 28 pp wdarł się do miasta i prowa-

dził walki uliczne. 36 pp po odparciu kontrataków wroga rozwinął natarcie, opanował punkt oporu Chotelek. Walki o Busko trwały około 5 godzin. Dopiero ok. 17.30 pododdziały 9 DPD gw i 13 DP gw opanowały miasto całkowicie.

Utrata przez wroga silnych węzłów obrony w taktycznej strefie jak Stopnice i Busko Zdrój spowodowała, że npl rozpoczął wycofywać swoje siły za Nidę, która była kolejną rubieżą obrony. Wojska 33 KP gw po opanowaniu Buska dalej rozwijały natarcie w kierunku zachodnim.

### 3. Wyniki i wnioski z przełamania taktycznej strefy obrony wojsk nieprzyjaciela.

Oceniając przebieg działań należy stwierdzić, że zdobycie Buska stanowiło końcowy akord w przełamaniu taktycznej strefy obrony. W ten sposób zostały stworzone warunki do rozwinięcia powodzenia taktycznego oraz wyjścia na tyły i skrzydła wroga. Zadanie to zgodnie z planem operacji miało być wykonane w ciągu jednego dnia, a faktycznie trwało prawie dwa dni.

W tym czasie wojska 5 A gw pokonały przestrzeń ok. 30-35 km i rozszerzyły pas natarcia do 18 km.

Analiza przebiegu przełamania taktycznej strefy obrony npla upoważnia do wyciągnięcia następujących wniosków.

Powodzenie pierwszorzutowych dywizji zostało wykorzystane przez korpusy pancerne, które zostały wprowadzone po przełamaniu drugiej pozycji

w celu dołamania głównego pasa obrony npla. W pierwszym dniu korpusy pancerne nie tylko dołamały główny pas obrony lecz przystąpiły z marszu do przełamania drugiego pasa, czego w pełni nie wykonały.

Drugie rzuty dywizji nie zostały wykorzystane /z wyjątkiem 14 DP gw/, co jest tym bardziej niezrozumiałe, że zadanie pierwszego dnia nie zostało wykonane. Podobnie było z drugim rzutem korpusu. Wynikało to z następujących przyczyn. Drugie rzuty dywizji i korpusu nie posiadały ozołgów BWP, co nie gwarantowało rozwoju przełamania w wysokim tempie. Po drugie, dowódcy starali się zachować drugie rzuty do walki z odwodami npla wprowadzanymi do walki w głębi jego obrony. Biorąc pod uwagę fakt, że drugie rzuty pułków zostały wykorzystane do walki o drugą pozycję, po przełamaniu której powodzenie miały rozwijać korpusy pancerne. Powinno to zabezpieczyć dołamanie głównego pasa przez dywizje w ugrupowaniu wyjściowym tj. bez potrzeby wprowadzenia drugich rzutów. Natomiast częściowo wykorzystywano drugie rzuty dywizji do zachowania ciągłości przełamania i prowadzenia walk w nocy, dając odpoczynek pierwszemu rzutom.

Pozostaje faktem, że zadanie postawione dywizjom na pierwszy dzień walki nie zostało wykonane. Wobec tego zachodzi pytanie, czym to zostało spowodowane? Wśród wielu przyczyn wymienić można następujące.

Wał ogniowy nie był przeprowadzony na całą głębokość tak jak to przewidywał plan zabezpieczenia artyleryjskiego natarcia. Wynikało to z konkretnej sytuacji, lecz nie trudno zauważyć, że odbiło się ujemnie na stopniu obezwładnienia npla, który zachował swoją nieustępliwość i stawiał opór nacierającemu wojskom.

Ponadto w ogniowym przygotowaniu natarcia nie wzięło udziału lotnictwo /ze względu na pogodę/, natomiast wykonanie tych zadań przez artylerię nie posiadało dostatecznej skuteczności obezwładnienia.

Wprowadzenie do walki korpusów pancernych po przełamaniu drugiej pozycji głównego pasa spowodowało, że faktycznie wykonywały one zadania drugich rzutów dywizji. Odbiło się to negatywnie na możliwościach korpusów pancernych, obniżyło tempo natarcia dywizji piechoty i było jedną z przyczyn niewykonania zadania w pierwszym dniu.

Przebieg działań ujawnił niedostateczne wzmocnienie pod względem inżynieryjnym pododdziałów ozołgów BWP, które podczas pokonywania przeszkód terenowych i inżynieryjnych napotykały na trudności i obniżały tempo natarcia. Nie zostało również właściwie zorganizowane współdziałanie między korpusami pancernymi a dywizjami piechoty, które miały wykorzystać ich powodzenie. Winę za ten stan rzeczy ponoszą wyłącznie dowódcy, gdyż było to ich ewidentne niedopatrzenie.

Zła widoczność utrudniała prowadzenie rozpoznania, w tym głównie obserwacji. Miało to niewątpliwie negatywny wpływ na przebieg działań w sytuacji, gdy przeciwnik stale przeprowadzał kontrataki.

W sumie jednak natarcie rozwijało się pomyślnie i nie pozwalało nieprzyjacielowi na wyprowadzenie zasadniczych sił z głównego pasa i zorganizowanie trwałej obrony na drugim pasie.

## MATERIAŁY DODATKOWE

### I - STRUKTURA ROZBUDOWY INŻYNIERYJNEJ POZYCYJNEJ OBRONY NIEMIECKIEJ W LATACH 1944-45 NA FRONCIE RADZIECKO-NIEMIECKIM

#### 1. Główny pas obrony nieprzyjaciela.

Pozycyjna obrona niemiecka w latach 1944 - 45 obejmowała wiele pasów i była głęboko urzutowana. Jej główny pas składał się z dwóch, trzech, niekiedy czterech pozycji o łącznej głębokości 8-12 km /bywały wypadki, że tylko 4-6 km/ i rozbudowany był w system ciągłych transzei i rowów łączących z oddzielnymi punktami oporu wzajemnie powiązanych systemem ognia.

Pierwsza pozycja składała się z 2-3 rzędów rowów strzeleckich w odległości 200 m jeden od drugiego, z dobrze rozwiniętym w głąb systemem rowów łącznikowych. Rowy strzeleckie posiadały cały szereg występów oskrzydających podejścia, poza tym całe przedpole było pod strefą ognia ciągłego. Zadaniem pierwszego rowu było czuwanie i ochrona, drugiego - pomieszczenie pododdziałów pierwszego rzutu obrony.

Druga pozycja była oddalona 700-1500 m od pierwszej. Tworzyły ją 1-2 /niekiedy 3/ rowy strzeleckie z rowami łącznikowymi do najbliższych ukryć. Posiadała ona cały szereg rozbudowanych punktów oporu, które stanowiły osiedla, gaje, zagajniki i wyniosłości o taktycznym znaczeniu.

Trzecią pozycję budowano w odległości 1500-2500 m od drugiej. Składała się ona z rowu przeciwozołgowego i oddzielnych rowów strzeleckich. Rów przeciwozołgowy posiadał jedno przedpiersie, w które wrzynały się stanowiska strzelców i gniazda karabinów maszynowych. W odległości około 30 metrów od tego rowu budowano rowy strzeleckie. Trzecia pozycja obrony łączy się rowami łącznikowymi z drugą pozycją i najbliższymi umocnieniami z tyłu. Wszystkie pozycje obrony są zabezpieczone przeszkodami przeciwozołgowymi i przeciwpiechotnymi z wykorzystaniem rzeźby terenu i istniejących przeszkód naturalnych. Rów przeciwozołgowy jest jakby zamknięciem głównego pasa obrony. W terenie przyległym do trzeciej pozycji rozmieszczono najbliższe odwody /pułkowe i dywizyjne/. Podstawowa masa artylerii miała stanowiska ogniowe za rowem przeciwozołgowym, który chronił je od ataku czołgów.

a/ Ugrupowanie bojowe wojsk na głównym pasie obrony.

Kompania piechoty w obronie organizowała punkt oporu o szerokości 300-1000 m i głębokości do 700 metrów. W każdym kompanijnym punkcie oporu tworzono 2-3 plutonowe punkty oporu ugrupowane w dwa rzuty. Odwód dowódcy kompanii stanowiła drużyna piechoty, która znajdowała się w rejonie jego stanowiska dowodzenia.

Batalion piechoty w obronie urządzał rejon obrony o szerokości do 3 km i głębokości 1,5 km. Ugrupowanie bojowe batalionu urządzano w ten sposób, że tworzyło trójkąt wierzchołkiem zwrócony

do przodu, a podstawą do tyłu lub odwrotnie. Z kompanii karabinów maszynowych zwykle przydzielano po plutonie na kompanię strzelecką. Do odwodu dowódcy batalionu przydzielano jeden, rzadziej dwa wzmocnione plutony strzelców /fizyliarów/.

Pas obrony pułku miał szerokość 6-7 km i głębokość ok. 3 km. Pułk ugrupowywał się zwykle w dwa rzuty, niekiedy w jeden rzut z odwodem. Jako odwód dowódcy pułku wydzielano jedną wzmocnioną kompanię strzelecką, która zajmowała i przygotowywała dla siebie stanowiska obronne w odległości 2-2,5 km od przedniego skraju obrony.

Dywizja piechoty obsadzała pas obrony o szerokości 12-15 km i głębokości 4-6 km i w zależności od swojego składu ugrupowywała się zazwyczaj w dwa rzuty, rzadziej w jeden rzut z odwodem. Odwodem dywizyjnym był wzmocniony batalion na samochodach. Ponadto do odwodu dowódcy dywizji przydzielano 1-2 baterie artylerii przeciwpancernej, 1-2 kompanie czołgów lub dział pancernych. Odwód dywizyjny rozmieszczano 4-6 km od przedniego skraju obrony. Jego zadaniem było wykonanie kontrataku w wypadku gdy npl wdarł się w obronę i jej odtworzenie, a także zabezpieczenie skrzydeł i styków.

#### b/ Przeszkody przeciwpancerne na głównym pasie obrony.

Przeciwpancerne pola minowe urządzało wszędzie tam, gdzie było możliwe natarcie czołgów przed przednim skrajem obrony oraz między poszczególnymi pozycjami. Niezależnie od pól minowych ważniejsze

punkty oporu w głębi obrony również były otaczane polami minowymi. W głębi głównego pasa obrony urządzano ciągły rów przeciwczołgowy. Drogi na głównych kierunkach zaminowywano na głębokość 14-16 km. Wynikało to z obawy obejścia tyłów. Na wszystkich prawdopodobnych kierunkach ataku czołgów wkopywano słupy przeciwczołgowe /pionowo lub pod kątem/, które były wykonane z drewna; betonu lub żelazo-betonu. Na szczególnie ważnych kierunkach przed punktami oporu budowano rowy przeciwczołgowe o zygzakowatym kształcie. W głębi głównego pasa obrony urządzano składy min do budowy przeszkód, zamykania przejść itp.

W system obrony przeciwpancernej była włączona artyleria, której stanowiska ogniowe były urzutowane w głąb, a ich wybór uzależniony od terenu i ściśle powiązany z zaporami przeciwpancernymi. Gęstość artylerii na głównych kierunkach dochodziła do 10 dział na kilometr /z tego 6ppane i 4 artylerii polowej/. W system obrony przeciwpancernej włączano ponadto czołgi i działa pancerne, które wykorzystywano jako punkty ogniowe i wówczas okopywano je.

c/ Przeszkody przeciwpiechotne oraz budowle fortyfikacyjne na głównym pasie obrony i ich urządzenie.

W rowach strzeleckich Niemcy urządzali stanowiska dla fizylierów i strzelców wyborowych, dla rusznic przeciwpancernych, ciężkich i ręcznych karabinów maszynowych oraz dla moździerzy.

Stanowiska dla fizylierów były rozmieszczane co 5-6 metrów, zaś dla karabinów maszynowych co 20-25 m. Rowy strzeleckie rozbudowano i urządzono tak, że umożliwiały prowadzenie różnego rodzaju ognia z broni piechoty oraz manewr nim wzdłuż frontu i w głąb.

Za przeszkodami, względnie przed nimi, urządzano stanowiska dla podsłuchów i posterunków ubezpieczających, które łączą się rowami łącznikowymi. Wszystkie pododdziały dla własnego bezpieczeństwa miały schrony zespołowe, a poszczególni strzelcy "lisie nory", tj. zabezpieczone ukrycia w ziemi. Schrony urządzano poza rowami strzeleckimi w odległości 20-25 m i były połączone z nimi rowami łączącymi z zastosowaniem prymitywnej sygnalizacji. Miny przeciwczołgowe zakładano w odległości 20 - 40 m przed i poza przeszkodami z drutu kolczastego. Przeszkody z drutu kolczastego stosowano dwóch rodzajów: stałe i przenośne. Stałe mogły być w postaci wzmocnionego płotu z drutu kolczastego albo przeszkody z 2-3 rzędów kołków, względnie sieci z drutu kolczastego na niskich kołkach; przenośne - kozły hiszpańskie - spirale z drutu kolczastego i dodatkowo jeszcze miny.

Główny pas był podstawą niemieckiej obrony i dla jego utrzymania wykorzystywano wszystkie środki ogniowe i odwody.

## 2. Drugi pas obrony.

W odległości 6-10 km za głównym pasem rozbudowywano drugi pas obrony o głębokości 3-6 km, który wespół z głównym pasem tworzył taktyczną strefę obrony. Składał się on z 1-2 pozycji przesłoniętych przeszkodami z drutu kolczastego z 2-4 rzędów kołków, wzmocnionych przeszkodami mało-widocznymi. Na kierunkach dostępnych do natarcia czołgów ustawiano pola minowe. Podstawę oporu drugiego pasa stanowiły punkty oporu urządzone na dominujących wzgórzach, węzłach dróg, osiedlach i zagajnikach. Rozbudowa inżynieryjna, urządzenie i system zapór były zbliżone jak na głównym pasie obrony. Na drugim pasie organizowały obronę odwody lub drugie rzuty korpusów armijnych oraz zajmowały ją pododdziały wycofujące się z głównego pasa obrony. Doświadczenia wykazały, że w wypadku gdy Niemcom udało się zatrzymać radzieckie natarcie przed drugim pasem obrony, trzeba było najczęściej w ciągu 1-2 dni przygotowywać nowe przełamanie.

W latach 1944-45 npl stosował pewne udoskonalenia w dotychczasowym systemie obrony pozycyjnej. Do nich możemy zaliczyć:

- a/ Trójkątne rowy przeciwczołgowe o głębokości ok. 2,5 m z wałem ziemnym na tylnej ścianie o wysokości 1,5-2 m. Ogólna wysokość przeszkody ok. 4 metry.
- b/ Pola z wykopanymi rowami przeciwczołgowymi o zygzakowatym kształcie, głębokości 90 - 100 cm,

szerokości 60-70 cm, które wykonywano równoległe w odstępach 70-80 cm. Na tego rodzaju pole oziół wjeżdża jedną gąsienicą do rowka i osiadał dnem na gruncie, nie mogąc dalej kontynuować jazdy.

- c/ Stalowe tarcze strzeleckie - szeroko stosowane - o rozmiarach 45,5x50 cm i grubości 6 cm. Tarcze ustawiano na przedpiersiu stanowisk strzeleckich i na otwartych punktach obserwacyjnych.
- d/ Stalowe kopuły dla karabinów maszynowych zamiast stanowisk z drzewa i ziemi. Takie opancerzone stanowiska urządzali Niemcy w odległości 200-300 m za rowami strzeleckimi, na dominujących wzniesieniach, dla obrony specjalnie ważnych podejść i prawdopodobnych kierunkach natarcia wojsk radzieckich.

### 3. Rubieże pośrednie.

W odległości 15-20 km za drugim pasem obrony Niemcy rozbudowywali rubieże przejściowe /pośrednie/ składające się z 1-2 pozycji. Na głębokości 50-100 km przygotowywano trzeci pas /armijny/. Podstawą obrony tych rubieży były punkty oporu, rowy, umocnienia miast i osiedli. Na rubieży tylowej rozlokowane były odwody armii, operacyjne odwody czołgów i innej broni zmotoryzowanej. Wykorzystanie tych odwodów było przewidziane w głębi systemu obronnego dla zabezpieczenia ważnych kierunków.

### 4. Rejonv umocnione.

Rejonem umocnionym nazywano pewną strefę terenu z zawczasu przygotowanymi fortyfikacjami sta-

łymi i polowymi przeznaczonymi do długotrwałej obrony pozycyjnej.

Rejony umocnione były przeznaczone do obrony ważniejszych obiektów taktycznych i przemysłowych oraz baz morskich, dla przesłonięcia i umożliwienia własnej akcji, rozwinięcia się i zajęcia stanowisk wyjściowych przed ewentualnym przejściem do natarcia.

Niemieckie rejony umocnione miały przedpole o głębokości 15-20 km, następnie główną strefę obronną o głębokości 5-6 km, od której w odległości 10-15 km od przedniej linii była druga strefa obronna o głębokości 3-4 km. W odległości 10-20 km od przedniej linii drugiej strefy była tylna strefa obronna o głębokości 2-3 km. Pozycje przejściowe oraz ryglowe urządzano przeważnie za naturalnymi przeszkodami. Były to rowy oraz niewielka ilość dział fortyfikacji stałej i urządzeń fortyfikacji polowej.

Budowle i obiekty fortyfikacji stałej były różnorodne i w zależności od swego przeznaczenia dzieliły się na: bojowe i specjalne; według uzbrojenia: dla stanowisk ciężkich karabinów maszynowych włącznie, dla dział i CKM i tylko dla dział; według rodzaju ognia: na flankujące w jednym kierunku i na flankujące w dwóch kierunkach. Poza tym urządzano budowle do prowadzenia ognia skośno-frontowego; budowle dla ognia przeciwlotniczego i bloki mające 3 do 6 strzelnic.

W systemie niemieckich rejonów umocnionych spotykamy dwa zasadniczo różne typy obiektów fortyfikacji stałej: 1. są to różnorodne budowle fortyfikacyjne - schrony stałe, jako stanowiska ogniowe, które są we wzajemnej łączności ogniowej ze sobą i 2. - kompleksy samodzielnych umocnień stałych, znane pod nazwą "Panzerwerke".

Schrony bojowe stałe posiadają od 2. do 6. otworów strzelniczych w ścianach lub w kopułach pancernych. Dzielą się na: małe, które chronią od odłamków i pocisków małych kalibrów, średnie - chronią przed kilkoma pociskami z dział 220 mm i ciężkie - od kilku trafionych pocisków z dużych kalibrów. Grubość ścian i stropów waha się od 80cm do 3 metrów. Wieże i kopuły pancerne mają grubość pancerza od 150 do 300 mm.

Na ważniejszych kierunkach w systemie rejonów warownych Niemcy budowali kompleksy fortyfikacyjne "Panzerwerke". Tego rodzaju zespół budowli i urządzeń fortyfikacyjnych mógł samodzielnie bronić swego odcinka w przeciągu dłuższego czasu w warunkach zupełnej izolacji i odcięcia. Zazwyczaj budowano je na wyniosłościach o znaczeniu taktycznym, na głównych kierunkach, na skrzyżowaniach dróg itp. Umocnienie takie składało się z elementów fortyfikacyjnych naziemnych i części podziemnych. Do naziemnych elementów należały wieże pancerne dla dział, karabinów maszynowych i schrony żelazo - betonowe. W części podziemnej fortu "Panzerwerke" na kilku piętrach w głąb mieściła się załoga, kie-

rownictwo ogniowe obrony, składy amunicji i zaopatrzenia materiałowego, stacje silnikowe i inne pomocnicze urządzenia. Łączność między częścią naziemną i podziemną jest zachowana za pośrednictwem chodników łącznikowych. Wejścia do "Panzerwerke" znajdowały się na przeciwległych stokach wyniosłości, w miejscach bardzo starannie zamaskowanych. Przy pierwszym wejściu zrobione są doły - pułapki głębokości 3-4 metrów, które były pokryte ruchomymi pancierzami kierowanymi od wewnątrz z fortu. Elementy naziemne "Panzerwerke" zabezpieczano przeszkodami przeciwzołgowymi oraz z drutu kolczastego, które otaczały fort pierścieniem.

Podstawą obrony rejonu warownego były ośrodki oporu. Ośrodek oporu wzdłuż frontu zajmował od 5 do 8 km, w głąb - 2-3 km. Rdzeniem ośrodka oporu były punkty oporu, zdolne do prowadzenia walki, każdy oddzielnie w całkowitym okrążeniu. Ilość fortyfikacyjnych urządzeń na jeden kilometr frontu wynosiła od 5 do 10 schronów bojowych. Odstępy między schronami wynosiły około 200 m, w zależności od terenu.

Cały obszar rejonu umocnionego posiadał rowy i urządzenia dla wojsk polowych. Załogi rejonów warownych były specjalnie szkolone i dobierane z najbardziej wytrzymałych i pewnych elementów, zdolnych do prowadzenia walki w całkowitym okrążeniu. Załogę ośrodka oporu stanowi batalion punktu oporu-kompania, w wyjątkowych wypadkach nawet pluton. Przygotowany do obrony rejon warowny posiadał

wszystkie luki między punktami oporu, a także luki między schronami bojowymi, zajęte przez wojska polowe.

W systemie rowów Niemcy urządzali stanowiska żelazo-betonowe. Były to małe kazamaty - studnie o średnicy 1,2 m przykryte żelazo-betonowym stropem lub kopułą pancerną. Pojedyncze lub podwójne stanowiska tego rodzaju były rozmieszczone w odległości 30-40 m jedno od drugiego wzdłuż frontu i na głębokość - w 5-6 rzędów. Te małe schrony bojowe były urządzone tak w rejonach warownych, jak i w pozycyjnej polowej obronie oraz powiązane ze sobą rowami strzeleckimi i rowami łącznikowymi.

Specjalne miejsce w obronie rejonu warownego zajmowały przeszkody. Dzieliły się one na przeciwzołgowe i przeciw piechocie. Do przeszkód przeciwzołgowych zaliczają się: rowy, skarpy, zasieki leśne /zawały/, wkopane krótkie słupy w ziemię pionowo lub pod kątem oraz miny; do przeszkód przeciw piechocie zaliczano - przeszkody z drutu kolczastego, miny przeciw piechocie, nawodnienie lub zabagnienie odcinków terenu i inne.

Przeszkody w rejonach warownych miały szerokie zastosowanie, zwłaszcza na przedpolach i we wnętrzu pasów obronnych. Każdy obiekt fortyfikacji stałej był opasany pierścieniem zaminowanych przeszkód z drutu kolczastego i przeszkód w postaci pól minowych. Polowe linie fortyfikacyjne znajdujące się pomiędzy rejonami warownymi, również są przesłonięte przeszkodami z drutu kolczastego i polami

minowymi. Kierunki, z których grozi natarcie czołgów, zabezpieczano rowami przeciwczołgowymi i wkopanymi słupami przeciwczołgowymi, a przede wszystkim minowaniem.

#### 5. Cechy charakterystyczne obrony niemieckiej w terenie lesisto-bagnistym.

Obrona w okolicach lesisto-bagnistych była systemem obrony, który polegał na głębokim rzutowaniu urządzeń fortyfikacyjnych w terenie i składał się z trzech pasów: 1. - głównego taktycznego pasa obrony o głębokości 5-6 km; drugiego - w odległości od 10 do 15 km i trzeciego - w odległości 30-40 km od przedniego skraju obrony.

Główny pas obrony obejmował przeważnie osiedla, które były przystosowane do obrony okrężnej, leśne uroczyska, rzeki itp. Pod względem taktycznym obrona składała się z kompanijnych punktów i batalionowych ośrodków oporu.

Główny pas obrony składał się z dwóch pozycji obronnych: pierwsza przechodziła przez dominujące wyniosłości w terenie, jako linia rowów strzeleckich z rowami łącznikowymi i była ogniwem wiążącym wszystkie środki ogniowe; drugi, w odległości 200-500 metrów od pierwszego, nie stanowił linii ciągłych rowów, lecz tworzyły go punkty oporu w głębi. Punkty oporu mają drewniano-ziemne przykryte stanowiska ogniowe, schrony, urządzone stanowiska dla karabinów maszynowych i dział, połączone rowami łącznikowymi i rowami strzeleckimi.

Drewniano-ziemne, przykryte stanowiska ogniowe były rozmieszczone w odstępach 100-150 m od siebie.

Niemcy, wykorzystując właściwości terenu jak: błota, rzeki, jeziora urządzali obronę na możliwie szerokim froncie. Batalion bronił się na froncie o szerokości 4-5 km, pułk - 8-12 km. W lesisto-bagnistym terenie miały zastosowanie w szerokim zakresie najbardziej różnorodne przeszkody. W odległości 10-15 m od przedniej linii rowów strzeleckich budowano przeszkody z drutu kolczastego na krótkich kołkach; w odległości 20-30 m od rowów strzeleckich ustawiano "kozły hiszpańskie" wzmocnione "spiralami Bruno." Niekiedy zamiast kozłów hiszpańskich używano płoty z drutu kolczastego z odciągami na dwie strony. Stosowano również pola z narzuconym luźno drutem kolczastym. W większości wypadków wszystkie przeszkody są jeszcze dodatkowo minowane. Tam, gdzie warunki miejscowe na to pozwalają, rowy strzeleckie są wykonane w pełnym profilu; tam zaś, gdzie poziom wody podskórnej jest wysoki i wykopanie rowu strzeleckiego o pełnym profilu nie byłoby możliwe, kopią Niemcy płytsze rowy układając przedmiersia z bierwion i ziemi, lub w porze zimowej - ze śniegu. Stanowiska ogniowe strzelców były umieszczone wzdłuż rowów strzeleckich w odstępach 15-20 m od siebie. Otwarte stanowiska karabinów maszynowych rozmieszczano co 40-50 m. Dla karabinów maszynowych i moździerzy /miotaczy min/ stanowiska ogniowe przykrywano zrębem drewnianym /studziennym

w kształcie prostokątnym lub trójkątnym wysokości do 1 metra. W zrębach są strzelnice z kątem ostrzału do  $120^{\circ}$ . Na najważniejszych kierunkach stanowiska ogniowe są zabezpieczone płytami pancernymi ze strzelnicami.

Ukrycia dla strzelców urządzano w przedniej ścianie rowów strzeleckich, wzmocnionych 1-2 warstwami bierwion przysypanych ziemią.

Na bagnistych odcinkach terenu zamiast rowów Niemcy budują płoty z drzewa i ziemi w ten sposób, że między dwa rzędy bierwion /wzgl. żerdzi/ nasypuje się ziemię. Wysokość płotu dochodzi do 2. m, szerokość - 1-1,5 m. Na wierzchu płotu przeciągnięty jest drut kolczasty, a całość zamaskowana gałązkami.

Płot ziemny zazwyczaj pokrywa się darnią. W celu prowadzenia obserwacji i ognia urządza się w płocie otwory strzelnicze. Wzdłuż płotu, w odstępach co 100-150 m, są gniazda karabinów maszynowych. Na ważniejszych odcinkach z zewnątrz płotu ziemnego budowano przeszkody z drutu kolczastego o szerokości do 1. metra.

Na odcinkach zagrożonych atakiem ozołgów przedpola są zaminowane. Dla lepszej widoczności i obserwacji, jak również dla lepszego ostrzału oczyszcza się pas terenu o szerokości do 400 metrów.

Obsadzenia drugiej pozycji obronnej Niemcy dokonywali stopniowo w toku walki o pierwszą pozycję. Rowy strzeleckie i ich urządzenia na drugiej pozycji obrony nie były ciągłe, przerwy dochodziły

nawet do 1 kilometra. Przed rowami wykonywano przeszkody z drutu kolczastego, a na zagrożonych przez czołgi kierunkach - pola minowe.

W celu przeprowadzenia ewentualnych przeciwnatarć, Niemcy budowali drogi i nasypy w terenach bagnistych, a kierunki ich wytyczali znakami w sposób dla swych oddziałów wiadomy. W okolicach lesisto-bagnistych osiedla, węzły drogowe, uroczyska, ciałniny między bagnami i jeziorami, wysokie brzegi rzek i wszelkie inne punkty mające znaczenie taktyczne, Niemcy umacniali i zaciekle ich bronili. Zwracano dużą uwagę na zorganizowanie systemu ognia, wkładając dużo pracy w oczyszczenie przedpola aby osiągnąć dobre warunki obserwacji i ostrzału. Wszelkie urządzenia fortyfikacyjne tak na przedniej linii, jak i w jej głębi dokładnie były maskowane i dostosowane do tła okolicy oraz zabezpieczone przeszkodami.

## II. DZIAŁANIA BOJOWE 2 BATALIONU CZOLGÓW /54BPANC/ W GŁĘBI OBRONY NIEPRZYJACIELA - W SKŁADZIE OD- DZIAŁU WYDZIELONEGO W REJONIE CZESTOCHOWY - styczeń 1945 r.

/Schemat nr 7/

O świcie 12 stycznia 1945 roku Armia Radziecka rozpoczęła operację wiślańsko-odrzańską mającą decydujące znaczenie w ostatecznym wyzwoleniu Polski. W pierwszych dniach operacji pod naporem nacierających wojsk 1 Frontu Ukraińskiego "pękła" tzw. nadwiślańska rubież obronna wroga. W powstały

wyłom weszły do bitwy radzieckie armie pancerne generałów Rybałki i Leluszenki i rozwijały zdecydowany pościg za wycofującym się wrogiem w ogólnym kierunku na Częstochowę, Wrocław. Częścią tego zmagania były działania 54 BPanc gw., dowodzonej przez pułkownika I.I. Czugunkowa. Wchodząc w skład 7 gwardyjskiego Kijowskiego korpusu pancernego, brygada działała na jego czele, jako oddział wydzielony. Wyrwawszy się daleko do przodu, miała ona zadanie opanowania przepraw przez Pilicę w rejonie m. Koniecpol.

Na czele 54 BPanc prowadził pościg jej 2 batalion czołgów pod dowództwem bohatera Związku Radzieckiego majora gwardii Siemiona Wasiljewicza Chochriakowa. Batalion, jak i jego dowódca posiadał duże doświadczenie bojowe na szlaku od Wołgi do Wisły. Sam dowódca już w sierpniu 1939 r. brał udział w odparciu ataku japońskich agresorów nad rzeką Chałchin-Goł.

Jednym z wielu epizodów bojowych batalionu dowodzonego przez majora Chochriakowa były walki na przedpolach Częstochowy. O godz. 19.00 15 stycznia 1945 r. Batalion znalazł się nad rz. Pilicą w rejonie m. Koniecpol. Okazało się, że wycofujące się wojska hitlerowskie zdążyły zniszczyć za sobą wszystkie mosty na Pilicy. Miasto natomiast położone na zachodnim brzegu rzeki, było ufortyfikowane i przygotowane do długotrwałej obrony. Podejścia do odcinków rzeki dogodnych do forsowania zostały silnie zaminowane i osłonięte ogniem

artylerii, moździerzy i karabinów maszynowych. Murowane zabudowania wróg przystosował do obrony, a na ulicach ustawił zapory przeciwzołgowe, za którymi rozmieścił strzelców - niszcycieli czołgów uzbrojonych w tzw. panzerfausty. Jednak wszystkie te zabiegi nieprzyjaciela nie wiele się przydały dla powstrzymania natarcia czołgów radzieckich. Major Chochriakow, znający doskonale taktykę wroga, dokonał o 90 stopni zwrotu swoim batalionem - w kierunku północnym i w bród sforsował Pilicę - 6 km na północ od Koniecpola. Tutaj odrzucił niemieckie ubezpieczenia, opanował nieduży przyczółek i na rozkaz dowódcy brygady przeszedł czasowo do obrony w celu osłony przeprawy głównych sił oddziału wydzielonego.

Oddziały 54 BPanc gw., ledwie zdołały się przeprawić na zachodni brzeg Pilicy, uzupełnić amunicję i paliwo, otrzymały nowy rozkaz: opanowania bardzo ważnego węzła dróg, ośrodka przemysłowego i punktu oporu na kierunku krakowskim - Częstochowy i utrzymać miasto do podejścia związków 5 A gw.gen. płk. A.S. Żadowa.

O godz. 7.00 16 stycznia 2 bez wsparcia 1 dywizjonem 1419 papanc, dwoma kompaniami /1 i 2/piechoty zmotoryzowanej, baterią artylerii przeciwpancernej i plutonem saperów tym razem został wyznaczony jako oddział wydzielony /54 BPanc/. Miał on prowadzić pościg po marszrucie Koniecpol Stary, Święta Anna, Smyków, Mokrzesz, Mstów, Górne-Dolne, Częstochowa.

Ruszając do dalszych działań oddział wydzielony niespodziewanie zaatakował hitlerowców w Koniecpolu Starym, zepchnął ich z dogodnych pod względem taktycznym pozycji i zmusił do ucieczki. Batalion, wyszedłszy na magistralę Koniecpol, Częstochowa ruszył do pościgu za wycofującymi się oddziałami wroga, niszcząc je i biorąc rozproszone grupy do niewoli. Chochriakow zdawał sobie sprawę z sytuacji w jakiej działał - w oderwaniu od sił głównych, bez sąsiadów. W tych warunkach nieprzyjaciel mógł uderzyć na skrzydła oddziału wydzielonego. W praktyce bojowej Chochriakowa takie przypadki nie zdarzały się. Jakkolwiek był on niezwykle odważny, a nawet zuchwały, nigdy bezmyślnie nie rzucał swojego oddziału do walki. Tak i tym razem, zrozumiał, że wycofującego się przeciwnika należy dobijać nieustannym pościgiem. Lecz hołdował również zasadzie - szybkość jest potrzebna, a pośpiech szkodliwy. Nie bacząc, że nieprzyjaciel nie stawia zorganizowanego oporu, oddział wydzielony posuwał się według wszelkich prawideł ubezpieczenia bojowego. W przodzie tego oddziału maszerowała straż przednia i samodzielny patrol rozpoznawczy, a na kierunkach zagrożenia przez czołgi nieprzyjaciela, dowódca wysłał patrole boczne, które posuwały się równoległymi marszrutami. Dla odparcia niespodziewanego ataku czołgów niemieckich, dowódca oddziału wydzielonego ciągle utrzymywał w swoim ręku odwód przeciwpancerny w postaci dywizjonu dział pancernych.

Studiując na podstawie mapy marszrutę, Chochriakow długo zastanawiał się nad główną rubieżą wodną - rz. Wartą i miejscowością Mstów, stanowiącą bramę wejścia do Częstochowy. Rozmieszczona na południowym brzegu, w zakolu rzeki miejscowość jak gdyby naturalnie została wkomponowana w ukształtowanie terenu, tworzyła z nim wspaniałe warunki do obrony. Warta okalała Mstów od północy do południowego wschodu. Natomiast od południa i zachodu - rozmyślał dowódca oddziału wydzielonego - podejścia do miejscowości wróg osłonił zaparami inżynieryjnymi. Nawet nieduży garnizon wojsk faszystowskich będzie w stanie powstrzymać natarcie przeważających sił radzieckich.

Przewidywania dowódcy oddziału wydzielonego okazały się trafne. Otóż hitlerowcy dla osłony m. Mstów wykopali rów przeciwozłgowy /na drodze biegnącej z Koniecpola do Częstochowy/, ustawili pułapki, przeciwozłgowe pola minowe i inne zapory. Na kierunkach możliwych do ataku przez piechotę zostały wykonane dwie transzeje, dwurzędowa sieć z drutu kolczastego i spirali "Bruno" oraz przeciwpiechotne pola minowe. Jego artyleria - została rozmieszczona na zawczasu przygotowanych pozycjach ogniowych, bardzo dobrze zamaskowana, mogąca prowadzić ogień na wprost we wszystkich kierunkach.

Major Chochriakow rozumiał, że pomoc w oparowaniu "twierdzy Mstów", jak ją nazywali Niemcy,

i mostu na Warsie mogli okazać oddziałowi wydzielonemu starzy, doświadczeni "sprzymierzeńcy": zaskoczenie i zdecydowany atak, silny ogień czołgów w połączeniu z manewrem, śmiałość i gwałtowność działań, pryncypialne kierowanie walką, mądra inicjatywa dowódców i załóg czołgowych.

Podczas analizy tej sytuacji oddział wydzielony szybko zbliżał się do Mstowa. Maszerujący oddzielną drogą samodzielny patrol rozpoznawczy - pluton czołgów - pod dowództwem lejtnanta M. Luczkińskiego; próbował z marszu wyrwać się do południowej części miejscowości. Jednak tutaj napotkał silny opór ogniowy hitlerowców i był zmuszony wycofać się w kierunku południowo-wschodnim na odległość 1 km.

W międzyczasie do Mstowa podeszła również straż przednia /kcz/. Jej dowódca, lejtnant. W. Maszulin postanowił atakować punkt oporu ze wschodnich stoków wzgórza 248,0, przerwać się do mostu na rzece Warta, po czym opanować go. Na prawo od straży przedniej w rejonie 1 km na wschód od m. Chrapon podeszedł do Warty prawoskrzydłowy patrol rozpoznawczy pod dowództwem lejtnanta G. Agejewa /komisarza batalionu/. Patrol w składzie dwóch czołgów, pięciu zwiadowców i dwóch saperów, ze względu na małą nośność mostu drewnianego /1 km na północny-wschód od Mstowa/, nie mógł się przeprawić przez Wartę. Wobec tego dowódca tego patrolu rozkazał zająć pozycje ogniowe i ostrzeliwać nieprzyjaciela, osłaniającego Mstów. Natomiast desant pod dowództwem sierżanta M. Nalotowa otrzymał zada-

nie przeprowadzenia się na zachodni brzeg rzeki, "przeniknięcia" na tyły obrony nieprzyjaciela, zajęcia dogodnej pozycji w rejonie wzgórza 279,1, opodał mostu szosowego na Warcie, w celu schwytania jeńca i stworzenia pozorów okrążenia garnizonu nieprzyjaciela w m.Mstów. Manewr patrolu rozpoznawczego został zgrany z czołowym atakiem głównych sił oddziału wydzielonego.

W trakcie wykonywania zadania sierżant Nalotów dowiedział się o miejscu rozmieszczenia wartowni ochrony mostu. Powziął on niezwykle śmiałą decyzję - zaatakować wartownię i zniszczyć jej załogę. Tak jak postanowił, tak też uczynił. Jego zwadowcy skrycie podeszli do wartowni, bezszelestnie "zdjęli" wartownika i przez okno do wnętrza budynku rzucili dwa granaty. Potem szybko werwali się do pomieszczenia i ogniem z pistoletów maszynowych zabili 18 hitlerowskich żołnierzy, siedzących przy obiednim stole.

Nalotów i dwaj jego towarzysze, szybko przebrali się w płaszcze i hełmy niemieckie, po czym śmiało ruszyli w kierunku mostu, gdzie trzech hitlerowskich wartowników oczekiwało na zmianę. Krótkie starcie i 3 trupy faszystowskich żołnierzy, a w ślad za nimi uniformy, płaszcze i hełmy ze swastyką, spełniwszy swoją rolę, poleciały do wody. Zdobyte przy moście wielkokalibrowe karabiny maszynowe, zostały skierowane przeciwko wrogowi.

Na sygnał trzech czerwonych rakiet, oznajmujących o początku ataku, ruszyły jednocześnie straż

przednia - od czoła i patrol sierżanta Nalotowa - od tyłu. W ugrupowaniu bojowym wroga wybuchła panika. Przerażeni nagłym zaskoczeniem, hitlerowcy, pozostawiając broń, rzucili się do ucieczki. W niespełna 45 minut punkt oporu w m. Mstów został opanowany, a na polu bitwy leżało ponad 100 zabitych niemieckich żołnierzy, natomiast 300 hitlerowców dostało się do niewoli. Ponadto zdobyto 15 dział, 42 samochody i 95 wozów taborowych, załadowanych materiałami i różnego rodzaju zrabowanym mieniem ludności polskiej.

Sierżant Nalotow wraz ze swoimi towarzyszami w wirze walki nie zapomniał o zapobieżeniu zniszczenia mostu przez hitlerowców. Usunął on dwa mechanizmy wywołujące eksplozję i wyjął z komór ponad 200 kg materiałów wybuchowych. W taki więc sposób oddział wydzielony majora Chochriakowa mógł ruszyć na Częstochowę.

Krótki zimowy dzień 16 stycznia 1945 r. zbliżał się ku końcowi. Dowódca oddziału wydzielonego chciał jednak jeszcze w porze dziennej podejść do miasta, aby zobaczyć i uzmysłowić sobie jego rozmiary i zarys ulic, rozpoznać słabe miejsca w systemie obrony nieprzyjaciela, gdzie można by wykonać najbardziej skuteczne uderzenie. Ostatnie kilometry drogi do Częstochowy zostały pokonane przez oddział Chochriakowa w świetle ostatnich promieni słońca. Około godz. 17.00 oddział wydzielony z marszu werwał się do północno-wschodniej części miasta.

Hitlerowcy nie oczekiwali tak nagłego pojawienia się wojsk radzieckich. 25 minut po rozpoczęciu ataku, w ugrupowaniu bojowym 2 batalionu czołgów znalazł się dowódca brygady pułkownik Czugunkow. Po zorientowaniu się w sytuacji rozkazał on majorowi Chochriakowi kontynuować atak w kierunku parku miejskiego, wyjść za zachodni skraj miasta, tam się umocnić i nie dopuścić do podchodzenia odwołów przeciwnika z kierunku Lublińca oraz wzbronić wycofywania się resztkom sił wroga z Częstochowy.

Jednocześnie powiadomił on dowódcę batalionu o podejściu do miasta głównych sił brygady oraz o tym, że na kierunku działania 2 bcz wejdzie do walki batalion z 23 BPZmot gw. pod dowództwem majora N.Goriuszki. Dwa pozostałe bataliony /3 i 2/ tej brygady ruszą do natarcia w celu obejścia miasta od północy i południa, z zadaniem umocnienia się na jego północno-zachodnim i południowo - zachodnim skraju.

O godz. 18.15 54 BPanc podeszła do Częstochowy i nawiązała walkę. W miarę przesuwania się oddziałów radzieckich w głąb miasta opór wroga wzrastał. Około godz. 19.00 bataliony oskrzydlające miasto zostały zaatakowane przez grupę 20 bombowców hitlerowskich, bazujących na lotnisku w Rudnikach /12 km na północny - wschód od Częstochowy/. Oddziały radzieckie kryjąc się przed atakiem, siłą rzeczy weszły do miasta i nawiązały walki uliczne.

Aby się nie powtarzały ataki samolotów niemieckich dowódca brygady skierował do Rudnik dwa czołgi z desantem piechoty, które w warunkach nocnych opanowały lotnisko.

W rezultacie tego działalność lotnictwa niemieckiego ustała, a bataliony /oskrzydlające miasto/ znowu mogły wyjść na swoje kierunki natarcia, unikając przeciągłych walk ulicznych.

Do godz. 23.00 bataliony czołgów i piechoty zmotoryzowanej majora Chochriakowa i Goriuszkiną prowadziły walkę na podejściach dworca kolejowego, bronionego z dużym uporem przez nieprzyjaciela. Przeciwnikowi chodziło bowiem o sformowanie kilku transportów z techniką bojową i środkami materiałowymi i wyprowadzenie ich ze stacji kolejowej. Aby temu zapobiec, została wyznaczona grupa zwiadowców w składzie 7 ludzi /w tej liczbie dwóch saperów/ pod dowództwem sierżanta S. Udowa, z zadaniem "przeniknięcia" na tyły wroga i zniszczenia zwrotnic kolejowych, na torach prowadzących z Częstochowy do Lublińca. Zwiadowcy wykonali swoje zadanie wzorowo i ponadto zdobyli jeńca, który zeznał, że dowództwo garnizonu oczekuje podejścia posiłków z kierunku zachodniego, dlatego właśnie żąda od załogi miasta uporczywej obrony.

W tej sytuacji oddziały radzieckie zwiększyły nacisk. Około godz. 4.00 17 stycznia dało się zauważyć zmniejszenie oporu pododdziałów nieprzyjacielskich. Duże straty w ludziach, niebezpieczeństwo okrążenia oraz utrata nadziei przyszłości

z pomocą z zewnątrz zmusiły dowództwo hitlerowskie do ucieczki. Jednak do godz. 12.00 wszystkie drogi z miasta były odcięte.

Bataliony czołgów realizując swoje zadanie likwidowały rozproszone, drobne grupy nieprzyjaciela; do wieczora 17.01.1945 r. miasto było wyzwolone.

Za bohaterstwo i męstwo oraz umiejętność kierowania walką oddziałem wydzielonym major Siemion Wasiljewicz Chochriakow powtórnie został odznaczony medalem "Złotej Gwiazdy". Sierżant M.S. Nalotow został kawalerem orderu "Sławy". Order Lenina otrzymał dowódca plutonu lejtnant G.W. Agejew i dowódca kompanii W.J. Maszinin. Wysokie odznaczenia otrzymali również inni szeregowcy i oficerowie tego batalionu.

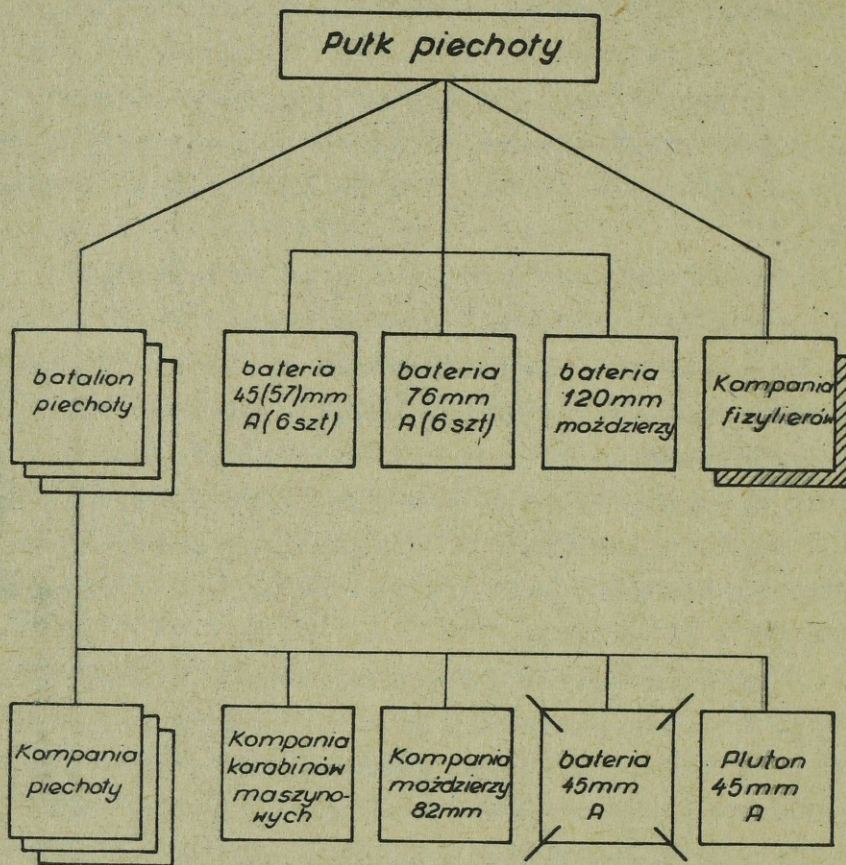
Przykład działania oddziału wydzielonego /2 bcz/ brygady pancерnej jest jednym ze sposobów walki w głębi operacyjnej obrony nieprzyjaciela. Zasadniczymi atrybutami tego rodzaju walki jest umiejętność przewidywania rozwoju sytuacji, ciągle rozpoznawanie przeciwnika, szybkość i zdecydowanie działania, stosowanie manewru, inicjatywa całego stanu osobowego oddziału i umiejętne dowodzenie. Z przebiegu działań widzieliśmy, że wszystkie te zasady były konsekwentnie realizowane.

Druk ASG-OXV 7532 zam.nr 726 z dn.26.03.1977 r.




102

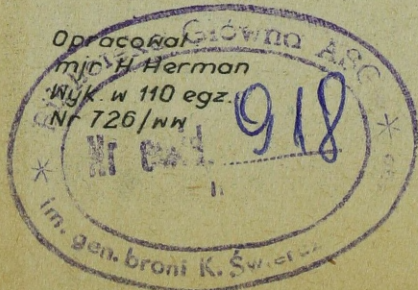
# ORGANIZACJA RADZIECKIEGO PUŁKU PIECHOTY W LATACH 1941 - 45

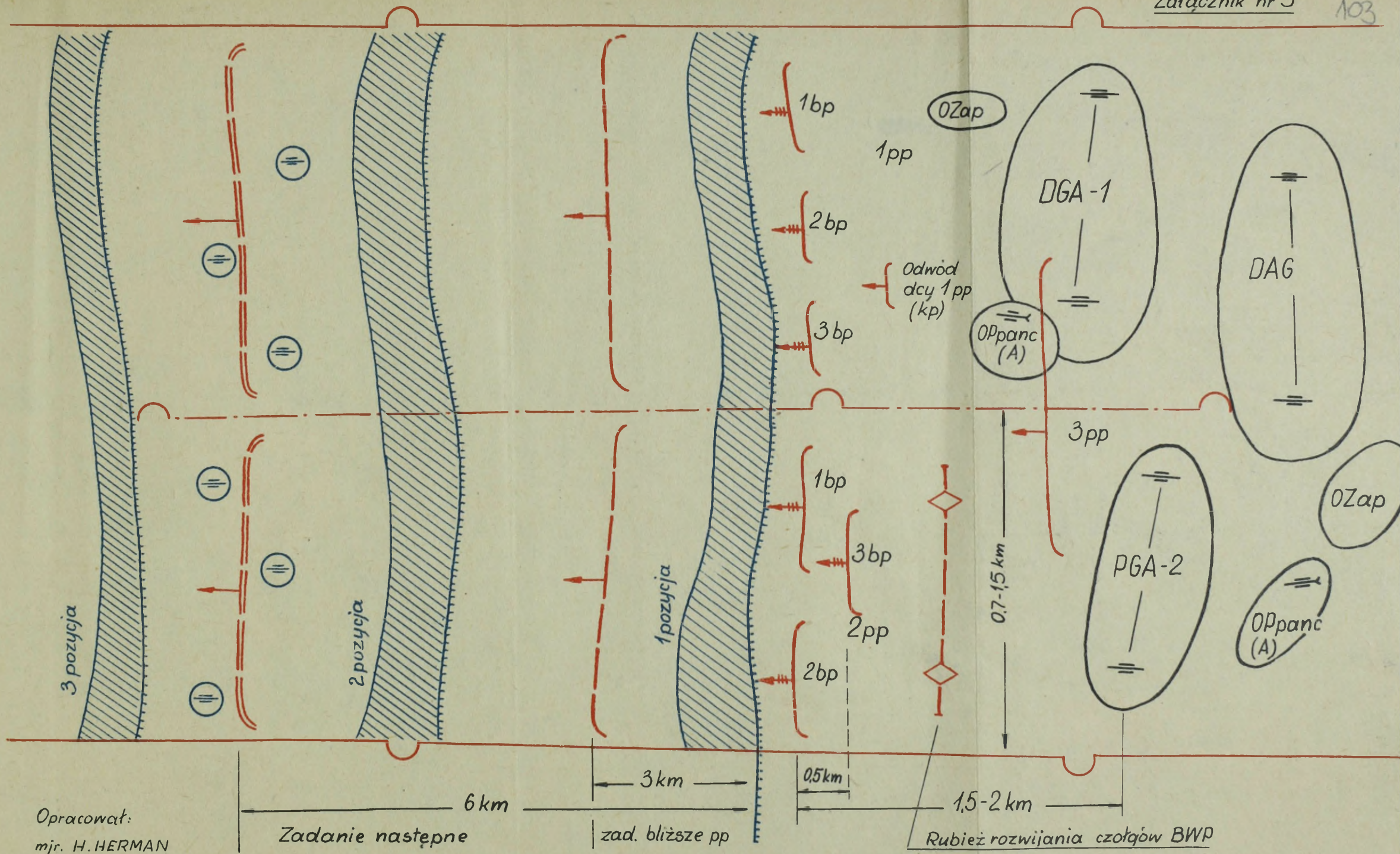
Załącznik 2



## Legenda

-  organizacja pułku piechoty przed wojną
-  wyłączono z pp w latach 1941-42
-  włączono w skład pp w końcu wojny

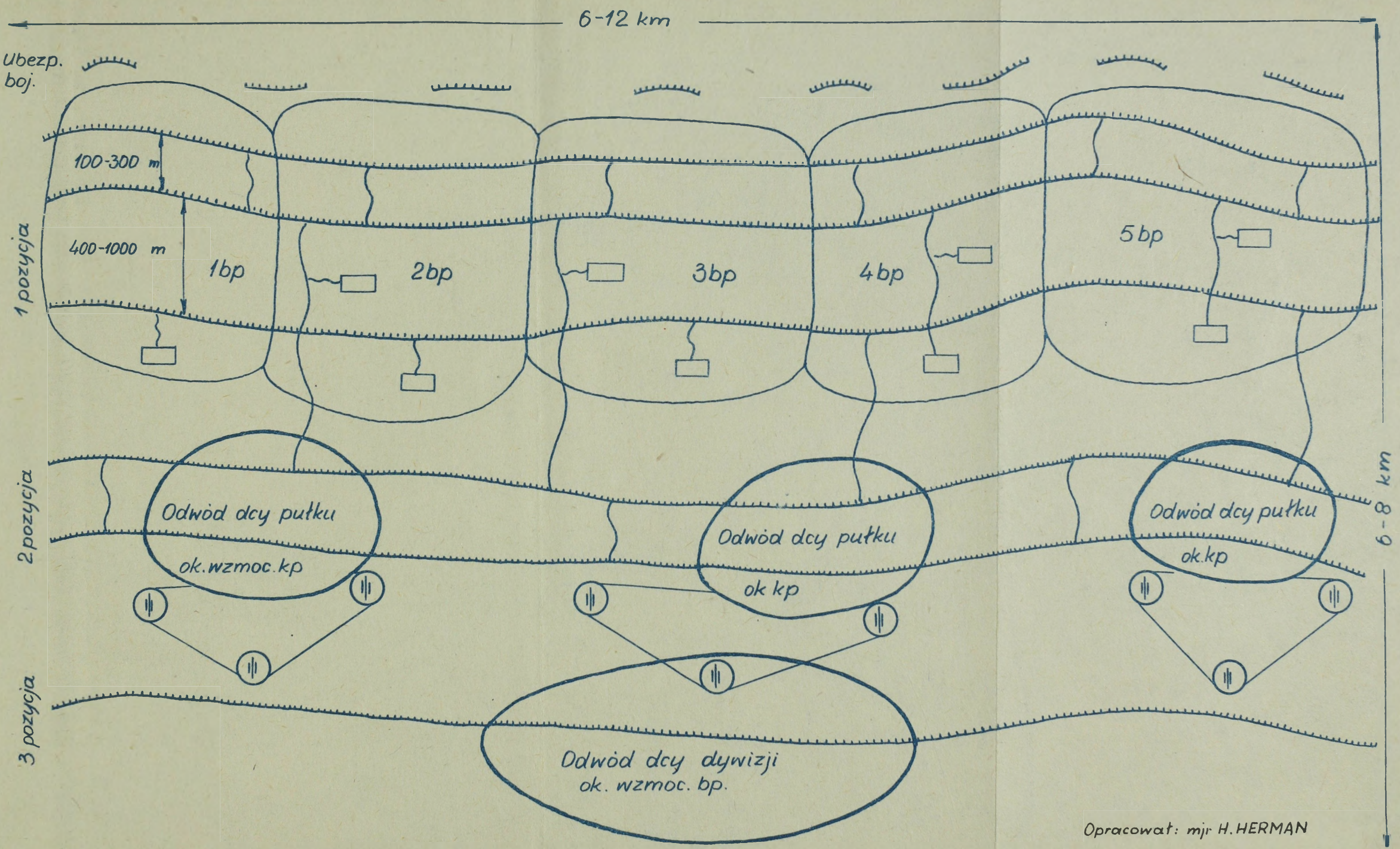




Opracował:  
mjr. H. HERMAN

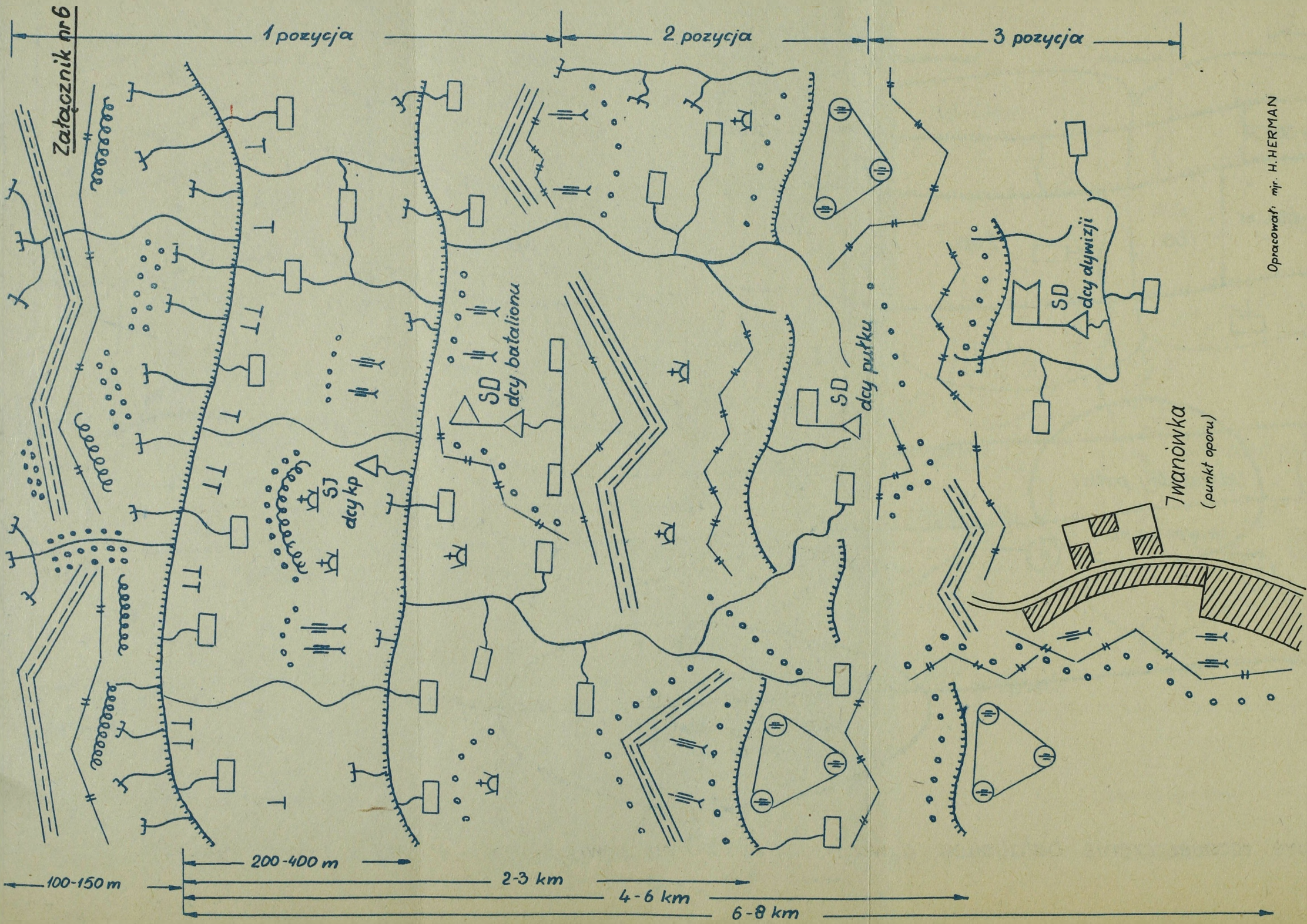
Głębokość zadań bojowych oraz ugrupowanie radzieckiego pułku piechoty w natarciu w latach 1944-45.





Typowe rozmieszczenie batalionów dywizji (niemieckiej) na głównym pasie obrony w latach 1944-45

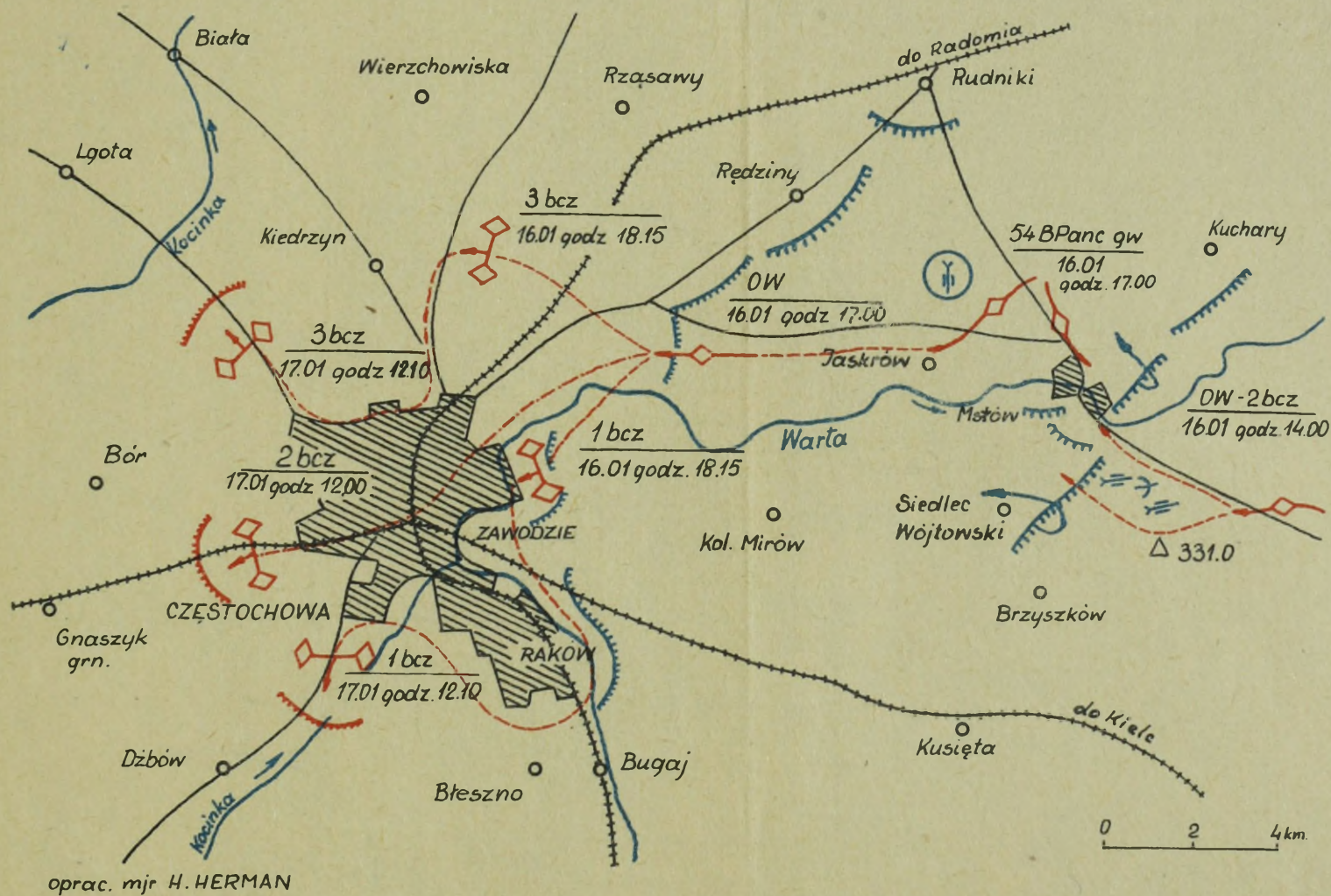
106



Opracował: mjr. H. HERMAN

Rozbudowa inżyneryjna odcinka głównego pasa obrony niemieckiej (wariant typowy)

## Załącznik nr 7



Natarcie 2 bcz (54 BPanc) w głębi obrony nieprzyjaciela - w składzie oddziału wydzielonego - w rejonie Częstochowy (styczeń - 1945 r)

